PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PABIANIC

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 78 — ROK VII. WTOREK 20 MARCA 1951 ROKU. CENA 10 GR.

Podziękowanie ministra budownictwa przemysłowego

dla robotników budujących kombinat włókienniczy w Piotrkowie Trybunalskim

WARSZAWA (PAP). — W odpowiedzi na meldunek o ukończeniu na 19 dni przed terminem budowy konstrukcji żelbetowych olbrzymiej hali przędzalni piotrkowskiego kombinatu bawełnianego, minister budownictwa przemysłowego przesłał do Zarządu Budowy Nr. 3 w Piotrkowie Trybunalskim następujące pismo:

„Otrzymałem Wasz meldunek. Dziękuję w imieniu służby za wyniki Waszej wydajnej pracy w oparciu o metody przodującej techniki radzieckiej. Złóżcie w moim imieniu podziękowanie całej załodze robotniczej i pracownikom umysłowym za ich wkład pracy w realizację Planu 6-letniego, w budowę fundamentów socjalizmu, w walkę o pokój".

Pod sztandarem wiedzy i kultury, postępu i socjalizmu wyrośnie nowe pokolenie bojowników pokoju - patriotów Polski Ludowej

Przemówienie Prezydenta RP — tow. Bolesława Bieruta

wygłoszone w dniu 18 marca 1951 r. na III krajowym zjeździe Związku Nauczycielstwa Polskiego

SZANOWNI DELEGACI,
DRODZY PRZYJACIELE!

Witam Was gorąco i serdecznie — jako przedstawicieli 150-tysięcznej rzeszy pracowników i działaczy oświatowych — nauczycieli i wychowawców młodego pokolenia Polski Ludowej!



III zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego przypada w niezwykle ważnym okresie społecznego i państwowego rozwoju naszej ojczyzny. Od chwili, kiedy miałem okazję witać Wasz I zjazd w Bytomiu, upłynęło niewiele więcej ponad 5 lat. Ale w ciągu tego krótkiego stosunkowo okresu jakże wiele zmieniło się w sytuacji naszego kraju i w życiu naszego narodu! Zmieniło się wiele w ciągu tego czasu również w łonie samego nauczycielstwa. Wyrosła, podwoiła się niemal i Wasza organizacja zawodowa. Wlały się w jej szeregi nowe dziesiątki tysięcy młodych nauczycieli, którzy przygotowywali się do pracy na polu oświaty w nowych zupełnie warunkach. Zwiększyła się poważnie sieć szkół i placówek oświatowych, znacznie wzrosła i wzrasta wciąż szybko nadal liczba łaknących wiedzy dzieci, młodzieży i dorosłych. Rewolucja kulturalna, budząc nienasycony głód wiedzy i dóbr kulturalnych, ogarnia wciąż swym twórczym porywem coraz szersze masy ludowe, stawiając zwłaszcza przed nauczycielstwem i wychowawcami oraz działaczami na polu oświaty i nauki nowe, wielkie i jeszcze bardziej odpowiedzialne zadania. Na czym głównie i przede wszystkim polegają te zadania?

Polegają one — jak na to wskazywał Lenin w r. 1923 — na tym, aby to wszystko, co się dzieje jeszcze w znacznym stopniu żywiołowo mogło być „spotęgowane (a następnie i stokrotnie zwiększone) przez wniesienie do tej pracy świadomości, planowości i systematyczności".

W rewolucji kulturalnej, którą przeżywa w obecnym okresie naród polski, jest jeszcze wiele elementów żywiołowości.

Właśnie nauczycielstwo polskie jest w pierwszym rzędzie powołane, aby wnosić w wielkie i twórcze przemiany i procesy naszego życia kulturalnego i społecznego coraz więcej świadomości, planowości i systematyczności.

Oto dlaczego zjazdy i obrady nauczycielstwa polskiego nabierają wyjątkowego znaczenia ogólnonarodowego.

Wasz zjazd obecny odbywa się również w warunkach zaostrzającej się i napiętej sytuacji międzynarodowej. Wzbogacony niepomiernie na dostawach wojennych w ciągu dwóch wojen światowych imperializm amerykański usiłuje wciąż przy pomocy pozbawionych wszelkich skrupułów metod polityki wojennej narzucić światu swe panowanie. Rozpętuje gonitwę zbrojeń, przechodzi do napaści zbrojnej na Koreę i Chiny oraz przygotowuje się coraz jawniej do wzniecenia — oczywiście, kiedy uzbroi hordy swych landknechtów — nowej pożogi wojennej w Europie. Przygotowania te imperialiści amerykańscy czynią przez odbudowę rozbitego militaryzmu hitlerowskiego, przez formowanie bloków wojennych z państw burżuazyjnych, które kapitał amerykański zmarshallizował, t. zn. uzależnił od siebie finansowo i gospodarczo, a następnie zwasalizował politycznie.

Te knowania wojenne imperialistów niepokoją ludzkość, zakłócają rozwój stosunków międzynarodowych i wymiany gospodarczej, pogłębiają kryzys i trudności życiowe wewnątrz samych krajów kapitalistycznych, nie wyłączając Stanów Zjednoczonych. Ale miliarderom amerykańskim, fabrykantom broni i handlarzom śmierci przysparzają one nowych zysków, budzą w nich żądzę grabieży i nowej wojny o panowanie nad światem. W tych warunkach rośnie i wzmaga się walka wszystkich postępowych i pragnących pokoju ludzi przeciwko zbrodniczym knowaniom imperialistycznych podżegaczy wojennych. W tej wielkiej akcji światowej, do której włączają się wciąż nowe i nowe setki milionów ludzi we wszystkich krajach świata, szczególnie ważna i odpowiedzialna rola przypada narodom, wyzwolonym z pęt kapitalizmu, to jest narodom ZSRR i krajów demokracji ludowej, a więc i Polsce. Walka o zabezpieczenie pokoju światowego — to największe obecnie zadanie wszystkich narodów, to najważniejszy obowiązek każdego uczciwego i szanującego swą godność człowieka.

Bowiem „pokój będzie zachowany i utrwalony — jak powiedział niedawno towarzysz Stalin — jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca. Wojna może stać się nieunikniona, jeżeli podżegaczom wojennym uda się omotać siecią kłamstw masy ludowe, oszukać je"...

Wynika stąd, że walka o pokój, to przede wszystkim walka z kłamstwem i oszustwem propagandy podżegaczy wojennych. Nauczycielstwo polskie — czołowy hufiec bojowników o wiedzę i kulturę — z samego swego powołania i swej roli społecznej kroczyć winno w pierwszych szeregach bojowników o pokój i prawdę, winno niezmordowanie piętnować fałsz i oszustwo imperialistycznej propagandy wojennej.

Walka z fałszem i oszustwem propagandy wojennej jest tylko jedną — jakkolwiek niezmiernie ważną — z form obrony pokoju. Dla skutecznej obrony pokoju musimy wzmacniać nieustannie zwartość naszego narodu i pomnażać jego siły w codziennej pracy i walce. Naród polski nie tylko odbudowuje swą gospodarkę ze zniszczeń wojennych, ale likwiduje w potężnym wysiłku swoje zacofanie gospodarcze i kulturalne, pozostawione nam w spuściźnie przez stary ustrój obszarniczo - kapitalistyczny. Uprzemysławia się szybko nasz kraj, budują się nowe fabryki, kopalnie, huty, elektrownie, nowe osiedla i miasta. Z roku na rok zmienia się oblicze naszego kraju, który z gospodarczo zacofanego i przeważnie rolniczego przekształca się w kraj wysoko uprzemysłowiony, w kraj o nowoczesnej technice, a więc w kraj bez porównania silniejszy niż przed wojną. Jest to wielka rewolucja gospodarcza, której najbliższy zasięg i rozmach wyraża nasz Plan 6-letni. Bez tej rewolucji gospodarczej nie byłoby, bo nie mogłoby być — rewolucji kulturalnej, ale też nie zrealizujemy rewolucji gospodarczej bez rewolucji kulturalnej. Jedno zjawisko uwarunkowuje drugie.

Szybki wzrost sił gospodarczych i kulturalnych naszego narodu i jego zwartości, to — w warunkach pogłębiającej się wciąż przyjaźni z narodami ZSRR i krajami demokracji ludowej — niezawodna gwarancja skutecznej obrony niepodległości i niezawisłości naszej ojczyzny. Oto, o czym powinniśmy nieustannie pamiętać, oto, co powinniśmy wyjaśniać wszystkim od najmłodszego dziecka aż do starca. W walce o pokój i Plan 6-letni naród nasz winien być jak najbardziej czynny i zjednoczony wewnętrznie, gdyż każde osłabienie naszego wysiłku, naszej zwartości, czujności, ofiarności i gotowości do czynu, do poświęceń na rzecz wspólnej sprawy ogólnonarodowej — byłoby w obecnej sytuacji międzynarodowej czymś niewybaczalnym, byłoby naruszeniem wierności Polsce i złamaniem obowiązku obrony ludzkości przed groźbą nowej wojny światowej.

Wykonując swe zaszczytne powołanie nauczycieli i wychowawców młodzieży, przekazując jej cały dorobek kulturalny i szczytowe osiągnięcia wiedzy, nie powinniście zapominać o ciążącej na Was odpowiedzialności za patriotyczną postawę młodego pokolenia. Krzewić i pogłębiać w nim winniście najgorętsze umiłowanie Polski Ludowej, szlachetną dumę narodową z jej dorobku i osiągnięć, płomienny zapał w pracy i gotowość do walki w obronie pokoju i postępu dla dobra narodu i całej ludzkości.

Waszym powołaniem jest walczyć o pokój i Plan 6-letni, kształtując dusze młodzieży i korzystając z potężnego oręża nauki i wiedzy. Pod sztandarem nauki i wiedzy, postępu i socjalizmu wychowujcie, umacniajcie milionowe szeregi polskiej młodzieży. Twórzcie wraz z młodzieżą potężne zastępy bojowników pokoju i zarazem bojowników rewolucji kulturalnej, którzy przodują w narodzie i kształtują naszą wspaniałą i przebogatą polską kulturę socjalistyczną, przepojoną najszlachetniejszymi pierwiastkami naszej wielkiej spuścizny kulturalnej, a wyrastającą na bazie nowej socjalistycznej ekonomiki.

W procesie wielkich przeobrażeń, które dokonywują się w toczącej się w skali światowej walce między siłami pokoju i wojny, wolności i ucisku, postępu i wstecznictwa, naród polski kształtuje dziś swoją przyszłość w okolicznościach wyjątkowo dlań pomyślnych i szczęśliwych. Dzięki wielkiemu historycznemu zwycięstwu bohaterskiej Armii Radzieckiej nad siłami faszyzmu i hitleryzmu w ostatniej wojnie, naród nasz zdołał zrzucić pęta kapitalizmu i utrwalić nowy ustrój państwowy w postaci demokracji ludowej. Na tej podstawie, kształtują się pomyślnie i w szybkim tempie społeczne, polityczne, gospodarcze i kulturalne warunki rozwoju Polski Ludowej. Jest to proces przekształcania się narodu polskiego w naród socjalistyczny, a więc w naród, którego losy kształtuje nie pasożytnicza burżuazja, lecz twórcza klasa robotnicza — w naród, który rugując klasę kapitalistów stanie się narodem wolnym od klas antagonistycznych, narodem bardziej zwartym i prężnym — niż kiedykolwiek.

Przykład rozwoju narodów ZSRR — rozwoju nie dającego się porównać pod względem swego tempa i rozmachu z żadnym z poprzednich okresów historii — wskazuje dowodnie na wyższość nowego ustroju socjalistycznego, na potężne i nieograniczone możliwości rozwoju i postępu w warunkach socjalizmu.

Proces przekształcania się dawnych narodów burżuazyjnych w narody socjalistyczne — to proces przerastania jednej epoki dziejowej w drugą. Jest to proces rewolucyjny i burzliwy, wymagający wielkich wysiłków, ale też wyzwalający z głębi mas ludowych niewyczerpane siły, jest to najgłębsza spośród przemian, jakie przeżywało społeczeństwo ludzkie w swym dotychczasowym rozwoju. Podrastające dziś pokolenie kształtować już będzie życie nowego społeczeństwa socjalistycznego. Dlatego tak wielkie zadania stoją przed naszą szkołą i przed naszym nauczycielstwem — zadania wychowania nowego człowieka socjalistycznego, wpojenia młodzieży moralności socjalistycznej.

Nie podobna tego zadania zrealizować bez walki z ciemnotą i przesądami, bez walki z wypaczeniem i wykoślawieniem ludzi w wyniku wielowiekowych rządów magnacko - szlacheckich, a potem obszarniczo - kapitalistycznych, które żerowały na najgorszych instynktach, szerzyły wstecznictwo i ciemnotę, obłudę i zakłamanie.

Zwalczamy i zwalczać winniśmy nihilizm narodowy i zaprzaństwo kosmopolityczne, brak godności narodowej i niedocenianie własnego dorobku, płaszczenie się przed zachodnim blichtrem, za którym kryje się pustka i bezpłodność, za którym kryje się sprzeniewierzenie pięknym tradycjom kultury zachodnioeuropejskiej, tradycjom Dantego i Szekspira, Moliera i Goethego.

Zwalczamy i zwalczać winniśmy niemniej zdecydowanie truciznę nacjonalizmu, całą niechlubną spuściznę endecko - piłsudczykowską, która żerując na patriotyzmie i fałszując uczucia patriotyczne, była źródłem zdrady i klęsk narodowych.

Nasze nauczycielstwo wykona swe zadania, jeśli przygotowywać będzie podrastającą młodzież do udziału w budownictwie socjalistycznym, do czynnej i świadomej realizacji tej historycznej i porywającej misji, która przypadła w udziale naszemu pokoleniu. Nie można jednak spełnić tego zadania bez ściślejszego powiązania samej treści pracy wychowawczej i oświatowej z praktyką, z życiem, z codzienną pracą i osiągnięciami mas pracujących. Wymaga to nowych metod wychowawczych, całkowicie różnych od metod dawnej szkoły burżuazyjnej.

System nauczania i wychowania w szkole burżuazyjnej zmierzał do wychowania ludzi, którzy będą potulnymi wykonawcami woli kapitalistów, zaś wiedzę i kwalifikacje zdobędą tylko w takiej mierze, w jakiej to może dogadzać kapitalistom. Stąd oderwanie szkoły od życia. Zadaniem szkoły dzisiejszej jest usunąć tę sprzeczność, która jest cechą charakterystyczną ustroju burżuazyjnego, utrwalającego rozdział między pracą umysłową i fizyczną, między pracą wykwalifikowaną i najprostszą. W kapitalistycznym systemie wytwórczym robotnik zamieniony zostaje w swej masie w dodatek do maszyny, w żywy mechanizm, wykonywujący określone ruchy przytępiające działalność umysłu. Odpowiednio do tego szkoła burżuazyjna oparta była o jednostronny, formalny i elitarny system wychowania, który dawał z jednej strony inteligentów, oderwanych od życia i praktyki, ciasnych specjalistów w określonej dziedzinie, a z drugiej ludzi o nader ograniczonym zakresie ogólnych, szablonowych i wąsko-technicznych wiadomości. Burżuazyjny sposób nauczania odrywa naukę szkolną od życia społecznego, od praktyki i pracy mas ludowych. Ale mało tego. Wychowanie burżuazyjne polega przede wszystkim na dawaniu dziecku sfałszowanego obrazu świata i utrudnianiu mu poznania prawdy. Gwałci ono ponadto i wypacza uczucia młodzieży, zatruwa mózgi zarówno dzieci jak dorosłych miazmatami nienawiści rasowej, propagandy wojennej i przede wszystkim nienawiści do postępowych idei społecznych oraz do przodującej nauki społecznej, jaką jest marksizm - leninizm.

Szkoła, która służyła burżuazji, tłumić musiała aktywność młodzieży, wychowując ją w bierności i ślepym posłuszeństwie, fałszować musiała prawdę o społeczeństwie i narodzie, szerzyć szowinizm i zakłamanie, wywołując konflikty w sumieniu nauczyciela, częstokroć zaś konflikty między młodzieżą a nauczycielstwem.

Nie darmo najlepsi przedstawiciele nauczycielstwa burzyli się przeciwko temu systemowi ucisku i zakłamania.

Stąd tak często mieliśmy objawy zniechęcenia młodzieży do nauki i jej wrogi stosunek do szkoły. Te ponure czasy mamy już, na szczęście, poza sobą, ale nie potrafiliśmy jeszcze przekształcić w pełni metod nauczania i wychowania w system, odpowiadający wymaganiom nowej epoki wielkich przemian społecznych, wymaganiom, jakie stawia przed nami dzień dzisiejszy — okres budownictwa socjalistycznego.

Wychowanie burżuazyjne zniekształca brutalnie sferę duchowych przeżyć człowieka od najmłodszego wieku, aby jak najbardziej ograniczyć i zahamować ich rozwój, wtłaczając je w ramy zakłamanej ideologii, uzasadniającej wyzysk i tyranię kapitału.

Zadaniem szkoły i nauczycielstwa w naszym państwie demokratyczno-ludowym jest nieubłagana, wszechstronna, zdecydowana walka z tą ponurą spuścizną burżuazyjnego systemu wychowawczego. Winniśmy oczyścić nasz system nauczania z wszelkich pozostałości ideologicznych starego ustroju, uwolnić go z resztek wstecznictwa, kryjących się za parawanem fałszywych teorii, obnażyć i zdemaskować społeczną naukę i filozofię burżuazyjną. Kierunkiem naszych wysiłków wychowawczych musi być jak najwszechstronniejsze udostępnienie młodemu pokoleniu prawdy o prawach rozwoju społecznego, budzenie w nim zainteresowania dzisiejszą walką, pracą, osiągnięciami mas pracujących oraz postępowymi tradycjami i zdobyczami naszej kultury narodowej, jej wkładem w kulturę ogólnoludzką. Nowy system wychowawczy winien wprowadzić do szkoły twórczą atmosferę budownictwa socjalistycznego, którą żyją polskie masy pracujące. Winien budzić zapał i dumę z osiągnięć twórczych tych mas, wnosić do pracy szkolnej to samo poczucie obowiązku społecznego, które towarzyszy wysiłkom naszych przodowników pracy, te same szlachetne ambicje, ofiarność, poświęcenie, które ożywiają robotników, racjonalizatorów i nowatorów przemysłu i rolnictwa, setki tysięcy uczestników współzawodnictwa socjalistycznego, bohaterów pracy, budowniczych Polski Ludowej. Nasza metoda wychowawcza winna kształtować w młodzieży świadomość, że postępy w nauce, dyscyplina w pracy szkolnej i organizacji, poważny stosunek do obowiązku szkolnego, do nauczycieli i kolegów — stanowią doniosły i codzienny wkład tej młodzieży do osiągnięć narodu, pomnażają jego siły, utrwalają jego niepodległość, przyspieszają jego rozwój twórczy.

Nie podobna wykonać tych wielkich zadań wychowawczych bez ściślejszego zespolenia duchowego i ideowego nauczycielstwa z młodzieżą, nie podobna ich wykonać bez współudziału samej młodzieży, bez jej inicjatywy, bez jej organizacji. Aktywność, inicjatywa społeczna młodzieży, jej zapał, jej ofiarna postawa społeczna, jej samorządna dyscyplina i twórczy entuzjazm, jej zaufanie, szacunek i miłość do wychowawców i rodziców — to czynniki, przeobrażające życie szkoły, tworzące atmosferę patriotyczną i twórczą. Umiejętność budzenia w młodzieży tych cech i zainteresowań — oto co określa kwalifikacje oraz pomyślne wyniki pracy wychowawców i nauczycieli.

Aby osiągnąć te kwalifikacje i te wyniki nauczycielstwo samo winno nieustannie pogłębiać swą wiedzę społeczno - polityczną i swą łączność z masami pracującymi, z ich troskami i przeżyciami, z osiągnięciami i zdobyczami politycznymi, gospodarczymi, kulturalnymi narodu i państwa. Trzeba zrywać ze starym szablonem formalnego nauczania.

Powołanie nauczyciela i wychowawcy w nowej epoce budownictwa socjalistycznego — to odpowiedzialna i niełatwa, ale najpiękniejsza rola i misja społeczna — jeśli się ją należycie rozumie i wypełnia.

Ileż radości i satysfakcji daje praca nauczyciela w naszych warunkach, kiedy każdy talent, każde uzdolnienie znajduje nieograniczone możliwości rozwoju, kiedy każdy szlachetny poryw serca może być zrealizowany, a nie jest, jak to było przedtem, deptany przez ustrój wyzysku i krzywdy społecznej. Umysł dziecięcy i młodociany — to świeża, płodna i wdzięczna gleba, jeśli się ją umie kultywować delikatnie i troskliwie. Trzeba to czynić poprzez umiejętne budzenie w młodocianych sercach i umysłach bezinteresowności i szlachetnej rywalizacji, radości z pracy dla ogółu i pełnego rozwoju swych sił twórczych. Budzenie w człowieku nowych myśli i nowych uczuć wzniosłych i szlachetnych, rozszerzanie jego widnokręgu, odsłanianie przed człowiekiem perspektywy nowego, bez porównania bogatszego i wspanialszego świata od tego, w którym zawarte było jego dotychczasowe życie, umacnianie w nim pragnienia budowania tego nowego życia — czyż może być zaszczytniejsze, bardziej chlubne zadanie?

Chcemy wychowywać nowe pokolenie światłych, wszechstronnie rozwiniętych i aktywnych społecznie obywateli nowej Polski, którzy łączyć będą w sobie gorącą miłość ojczystego kraju i pragnienie pomnażania jego zdobyczy twórczych z głębokim poczuciem więzi międzynarodowej i braterstwa z twórczymi wysiłkami narodów socjalistycznych, z wszystkimi siłami w świecie walczącymi o postęp i pokój.

Szczególnie bliski nam jest i drogi dorobek wychowawczy narodów Związku Radzieckiego, które torują całemu światu drogę w żmudnej i twórczej pracy wychowywania człowieka socjalistycznego, kształtowania moralności socjalistycznej.

W wielkim i twórczym zadaniu wychowawczym naszego narodu — Wam, nauczyciele polscy, przypadła doniosła rola, którą — wierzę gorąco — potraficie wypełnić chlubnie, mobilizując kolektywny wysiłek całej swej organizacji. Tego oczekuje od Was naród, tworzący swój nowy byt socjalistyczny, nową kartę swych dziejów. Bądźcie motorem tej wspaniałej i wielkiej rewolucji kulturalnej, która kształtuje dziś życie narodu, pomnażajcie jej twórcze wyniki. Ponieście w szeregi nauczycielstwa ten gorący zapał, który ożywiał serca wielkich szermierzy oświaty, nauki i kultury polskiej, nieśmiertelnych wychowawców narodu — Kopernika, Modrzewskiego, Mickiewicza, Słowackiego, Kołłątaja, Staszica, Śniadeckich i wielu, wielu innych, których twórcza praca stanowi źródło naszej chwały ojczystej.

Przekażcie gorące pozdrowienia wszystkim towarzyszom pracy, całej 150-tysięcznej rzeszy członków Związku i przyjmijcie życzenia owocnych obrad.

Drugi dzień obrad III krajowego zjazdu ZNP

WARSZAWA (PAP). — Drugi dzień obrad III krajowego zjazdu Związku Nauczycielstwa Polskiego poświęcony był dyskusji nad wygłoszonymi w dniu poprzednim referatami i sprawozdaniami.

Ponadto w czasie obrad złożyły sprawozdania komisja rewizyjna i mandatowa oraz uchwalono nowy statut ZNP.

Serdecznymi, długo nie milknącymi oklaskami powitali zebrani wiceprzewodniczącego Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju ob. Ignara.

W czasie obrad przybyła na salę witana burzliwą owacją delegacja budowniczych Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej. Zebrani długo manifestują na cześć budowniczych nowej socjalistycznej stolicy.

Serdecznie powitali delegaci sekretarza Zarz. Gł. ZMP Ociepkę, który mówiąc o uzyskanych już osiągnięciach młodzieży ZMP-owskiej w walce o wyniki nauczania i wychowania młodego pokolenia w duchu socjalistycznym stwierdził:

„Osiągnięcia swe zawdzięczamy ścisłej więzi łączącej młodzież ZMP z nauczycielstwem, które udziela naszej organizacji wszechstronnej pomocy. Dalsze zacieśnienie współpracy ZNP i ZMP przyczyni się do osiągnięcia jeszcze lepszych rezultatów w dziedzinie dydaktycznej i pedagogicznej".

Hasła Komitetu Przygotowawczego Europejskiej Konferencji Robotniczej

BERLIN (PAP). — Komitet Przygotowawczy Europejskiej Konferencji Robotniczej przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich ogłosił następujące hasła:

Niech żyje jedność robotników Europy w walce przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich!

Niech żyje jedność działania klasy robotniczej w walce o pokój!

Lud pracujący Berlina wita robotników krajów Europy!

Niech żyje międzynarodowa solidarność klasy robotniczej w walce o pokój!

Ani jednego człowieka i ani jednego grosza na zbrojenia amerykańskie!

Eisenhower grozi bombą atomową. Robotnicy Europy, zjednoczcie się w obronie pokoju!

Żadnego poparcia dla podżegaczy wojennych — wszystkie siły dla obrony pokoju!

Precz z remilitaryzacją Niemiec Zachodnich i Berlina Zachodniego!

Razem ze wszystkimi robotnikami krajów europejskich przeciwko podżegaczom wojennym!

Precz z podżegaczami wojennymi! Domagamy się traktatu pokojowego z Niemcami jeszcze w roku 1951!

Witamy bohaterskich obrońców pokoju we Francji i Włoszech!

Barcelona — przykładem dla robotników zachodnio - niemieckich w walce przeciwko przygotowaniom wojennym, o lepsze warunki bytu!

Niech żyje sojusz bojowy wszystkich robotników Europy w obronie pokoju!

O porozumienie między narodami i o pokój — przeciwko podżegaczom wojennym!

Jednolite i demokratyczne Niemcy — warunkiem zapewnienia pokoju w Europie!

Domagamy się zwolnienia wszystkich prześladowanych bojowników o pokój!

Demaskujcie wszelkie przygotowania do nowej rzezi narodów! Sprawa pokoju spoczywa w naszym ręku!

Pokój zwycięży wojnę!

Sojusz i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim

— podstawą polityki zagranicznej Czechosłowacji

Przemówienie wicepremiera Siroky'ego

PRAGA (PAP). — Na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Zgromadzenia Narodowego przemawiał wicepremier i minister spraw zagranicznych Siroky.

Przypominając znaczenie uchwał lutowego plenum KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji, wicepremier podkreślił, że wykrycie i unieszkodliwienie grupy zdrajców i szpiegów — Slinga, Svermowej, Clementisa i ich wspólników — niebezpiecznej agentury podżegaczy do nowej wojny przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej nie tylko wzmacnia bezpieczeństwo Czechosłowacji kroczącej do socjalizmu, lecz jednocześnie stanowi wielkie zwycięstwo narodu czechosłowackiego w dziedzinie polityki zagranicznej, gdyż wspomniana grupa szkodników dążyła przede wszystkim do zerwania więzów sojuszniczych Czechosłowacji ze Związkiem Radzieckim i z krajami demokracji ludowej.

Następnie mówca przedstawił podstawowe zasady czechosłowackiej polityki zagranicznej.

Zasadą naszej polityki zagranicznej jest dalej — stwierdził Siroky — **nasza niezachwiana wierność wobec Związku Radzieckiego oraz sojusz i przyjaźń ze wszystkimi narodami miłującymi pokój. Uważamy, że Czechosłowacja może okazać poważną pomoc radzieckiej polityce zagranicznej w jej walce przeciwko podżegaczom do nowej wojny.**

Omawiając perspektywy rozwoju stosunków międzynarodowych, mówca stwierdził m. in.:

Generalissimus Stalin wyraźnie wskazał olbrzymie siły, które obecnie decydują o dalszych stosunkach międzynarodowych. Ta analiza stalinowska napawa nas przekonaniem, że obecnie losy wojny lub pokoju spoczywają, w odróżnieniu od przeszłości, nie w rękach rządów imperialistycznych, lecz że **rozstrzygającym czynnikiem w walce o pokój staje się lud pracujący poszczególnych krajów.**

Wicepremier Siroky stwierdził następnie, że światowy ruch obrońców pokoju staje się coraz większą potęgą. Jeżeli zastępcy 4 ministrów spraw zagranicznych zebrali się w Paryżu na konferencję zaproponowaną przez Związek Radziecki, to stało się to właśnie pod naciskiem międzynarodowego ruchu obrońców pokoju.

Poruszając poszczególne zagadnienia międzynarodowe, mówca zwrócił m. in. uwagę na fakt, że imperialiści starają się usilnie przekształcić Niemcy Zachodnie w swoją bazę wojenną, uważają bowiem, że bez Niemiec Zachodnich przygotowanie nowej wojny jest niemożliwe.

U naszych przyjaciół

ROBOTNICY RADZIECCY PRZYSTĘPUJĄ DO TRADYCYJNEGO WSPÓŁZAWODNICTWA PIERWSZOMAJOWEGO

Załoga wielkich zakładów metalurgicznych im. Stalina w Magnitogorsku przystąpiła do tradycyjnego współzawodnictwa podjętego dla godnego uczczenia Święta Pierwszomajowego.

Współzawodnictwo zainicjowała załoga pieców martenowskich zobowiązując się w ciągu 6 tygodni dać państwu 6.000 ton stali ponad plan.

PRAPREMIERA SZTUKI HOWARDA FASTA W PRADZE

W praskim teatrze kameralnym odbyła się prapremiera sztuki Howarda Fasta pt. „30 srebrników". Sztuka ta daje obraz stosunków panujących obecnie w USA i jest płomiennym oskarżeniem amerykańskich podżegaczy wojennych — ideowych spadkobierców hitleryzmu.

30 ROCZNICA POWSTANIA MONGOLSKIEJ ARMII LUDOWO-REWOLUCYJNEJ

Agencja TASS podaje z stolicy Mongolii miasta Ułan-Bator, że naród mongolski uroczyście obchodził w tych dniach 30-lecie istnienia armii ludowo-rewolucyjnej.

W Ułan-Bator odbyła się uroczysta akademia, na którą przybyli członkowie rządu, przedstawiciele organizacji partyjnych i społecznych oraz przedstawiciele jednostek wojskowych mongolskiej armii ludowo-rewolucyjnej.

Przewlekły kryzys rządowy w Iranie

Monopole amerykańskie walczą o naftę

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Teheranu:

Jak podaje dziennik „Dad", rząd irański Hoseina Ali miał przedstawić się parlamentowi już 17 marca, ale — jak słychać — **oficjalne ogłoszenie jego składu odroczono na czas nieokreślony,** gdyż co najmniej połowa desygnowanych ministrów wciąż jeszcze nie wyraziła ostatecznej zgody na objęcie stanowisk ministerialnych.

* * *

TEL AVIV (PAP). — Z Teheranu donoszą, że przybył tam Mac Ghee, szef wydziału Bliskiego Wschodu, Azji Południowej i Afryki w Departamencie Stanu USA. Prasa teherańska podkreśla, że Mac Ghee zamierza wystąpić jako „pośrednik" dla usunięcia „rozbieżności" w sprawach nafty między Iranem a anglo-irańskim towarzystwem naftowym. Wysłannik Departamentu Stanu ma traktować załatwienie tego problemu jako swe najważniejsze obecne zadanie.

* * *

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS podaje w depeszy z Teheranu:

Dziennik „Keihan", powołując się na agencję „United Press", stwierdza, że uchwała Medżlisu (izby niższej parlamentu irańskiego) w sprawie nacjonalizacji krajowego przemysłu naftowego rozpętała spekulację wśród menerów amerykańskich towarzystw naftowych, którzy wzmogli walkę o zagarnięcie nafty irańskiej. Po oświadczeniu przedstawiciela „Texas Oil Company", że, jeśli rząd irański rozpisze przetarg na źródła naftowe, jego towarzystwo zaoferuje Iranowi znaczną część swych dochodów —zabrał głos przedstawiciel „Standard Oil Company". Oznajmił on, że jego towarzystwo wypłacać będzie Iranowi jeszcze większy procent zysków. Jednocześnie towarzystwo amerykańskie „Esso Standard Oil Company" twierdzi, że zapłaci za koncesję na naftę irańską nawet jeszcze więcej.

Wszystkie te towarzystwa prześcignął jednak w swych obietnicach monopol naftowy „Aramco" który oświadczył, że jeżeli Iran odda mu do dyspozycji swoją naftę i zgodzi się na połączenie irańskich źródeł naftowych rurociągami z wybrzeżem Morza Śródziemnego — będzie mógł zapewnić Iranowi jeszcze większy udział w zyskach.

Zamarł ruch na ulicach Paryża

PARYŻ (PAP). — Strajk pracowników Miejskich Zakładów Komunikacyjnych w Paryżu rozszerza się. Na skutek solidarności ze strajkującymi pracownikami autobusów i kolei podziemnej kierowcy taksówek ogłosili 24-godzinny strajk. Poza tym zastrajkowało około tysiąca kierowców ciężarówek Miejskiego Przedsiębiorstwa Przewozu Towarów. Kierowcy ciężarówek domagają się podwyżki płac. Kolejarze na kilku liniach podmiejskich przerwali pracę, solidaryzując się z pracownikami autobusów i metra.

W poniedziałek kursowało zaledwie kilka pociągów paryskiej kolei podziemnej, a z 2.200 autobusów — **tylko 7 wyruszyło na miasto.**

Referat Yves Farge na sesji Francuskiej Rady Pokoju

PARYŻ (PAP). — W Obervielliers pod Paryżem odbyła się w niedzielę sesja Francuskiej Rady Pokoju z udziałem delegatów 79 departamentów.

Referat o walce w obronie pokoju oraz o dalszych perspektywach i jej rozwoju we Francji wygłosił **Yves Farge.**

Mówca zakomunikował, że pod Apelem Sztokholmskim zebrano we Francji 17 milionów podpisów, zaś ogólno - narodowy plebiscyt przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich przyniósł w ciągu kilku tygodni 6 milionów podpisów.

Naród hiszpański zwycięży

w walce z faszystowskim reżimem Franco

Oświadczenie Komunistycznej Partii Hiszpanii

PARYŻ (PAP). — „Humanite" zamieściła oświadczenie Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Hiszpanii i sekretariatu Zjednoczonej Socjalistycznej Partii Katalonii ogłoszone w związku z bohaterską walką ludu pracującego Barcelony.

Oświadczenie stwierdza, że **naród hiszpański jest gotów do walki przeciwko przygotowaniom do imperialistycznej wojny i rozumie, że głód i nędza, które stale wzrastają są bezpośrednim następstwem tych przygotowań.**

Komunistyczna Partia Hiszpanii i Zjednoczona Socjalistyczna Partia Katalonii wzywają masy pracujące i cały naród do utrzymania i zacieśnienia jedności, osiągniętej w czasie walki, w przewidywaniu przyszłych bitew, które należy prowadzić w Barcelonie i w całej Hiszpanii aż do wywalczenia wysuniętych żądań, obalenia reżimu Franco i ustanowienia w Hiszpanii ustroju demokracji i pokoju.

W zakończeniu oświadczenia czytamy:

Komunistyczna Partia Hiszpanii i Zjednoczona Socjalistyczna Partia Katalonii ze wruszeniem podkreślają wyjątkową, międzynarodową solidarność proletariacką, którą walka w Barcelonie wywołała na całym świecie, a zwłaszcza wśród robotników Francji i Włoch. Solidarność ta dowodzi, że wbrew patronatowi amerykańskiej większości w ONZ nad reżimem Franco, **narody krajów kapitalistycznych popierają wyzwoleńczą walkę narodu hiszpańskiego.**

Ostatnia droga gen. W. Juszkiewicza

MOSKWA (PAP). — W Moskwie odbył się pogrzeb jednego z wybitnych dowódców Armii Radzieckiej, generała-pułkownika Wasyla Juszkiewicza.

Przy trumnie ze zwłokami zmarłego, wystawionej w sali Centralnego Domu Armii Radzieckiej, wartę honorową zaciągnęli bohaterowie Związku Radzieckiego, deputowani Rady Najwyższej ZSRR, laureaci Nagród Stalinowskich.

Przed wyprowadzeniem zwłok wartę honorową zaciągnęli: wiceprzewodniczący Rady Ministrów ZSRR, marszałek Związku Radzieckiego — Bułganin, minister spraw wojskowych ZSRR, marszałek Związku Radzieckiego — Wasilewski, marszałek Związku Radzieckiego — Sokołowski, marszałek Związku Radzieckiego — Budienny, generał armii Sztemienko, admirał — Gołowko, marszałek artylerii — Jakowlew, generał-pułkownik lotnictwa — Żigariow.

Pracownicy przemysłu włókien sztucznych

obradują nad podniesieniem produkcji

19 b. m. w Tomaszowskich Zakładach Włókien Sztucznych odbyła się ogólnopolska narada pracowników przemysłu włókien sztucznych. W naradzie udział wzięli przedstawiciele partii, zw. zaw., dyrekcji poszczególnych zakładów pracy oraz przodownicy pracy i racjonalizatorzy.

W drugim roku Planu 6-letniego w przemyśle włókien sztucznych ma nastąpić wzrost produkcji o 17 proc. w stosunku do roku ubiegłego. Realizacja tych planów nakłada na zakłady włókien sztucznych znacznie wyższe niż dotąd obowiązki i zadania produkcyjne. Zakordowanie poszczególnych prac, przede wszystkim w oddziałach chemicznych, pozwoli na uzyskanie wyższej wydajności pracy oraz podniesienie produkcji. Toteż w dyskusji nad sprawą zakordowania prac, związanych z produkcją, przedstawiciele poszczególnych zakładów wskazywali na konieczność opracowania i zastosowania nowych norm pracy. Przejście z płacy dniówkowej na płacę akordową przyczyni się bowiem do stałego wzrostu produkcji i wydatnej obniżki kosztów własnych produkcji w przemyśle włókien sztucznych.

W przemyśle włókien sztucznych do dnia 30 kwietnia rb. zostanie zakordowanych ok. 60 proc. załogi produkcyjnej. I tak w Tomaszowskich Zakładach Włókien Sztucznych 65 proc. załogi przejdzie na pracę akordową, w oddziale chemicznym ZPB im. 1 Maja 50 proc. załogi, w Zakładach Chodakowskich 70 proc. załogi.

Wprowadzenie norm pracy oraz zastosowanie systemu akordowego będzie dla załóg fabrycznych bodźcem do przedterminowej i zwycięskiej realizacji planów produkcyjnych.

Piąte plenarne posiedzenie

KC Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności

BERLIN (PAP). — Dziennik „Neues Deutschland" donosi, że **w dniach od 15 do 17 marca br. odbyło się pod przewodnictwem Wilhelma Piecka i Otto Grotewohla, piąte plenum KC Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED).**

Plenum przyjęło do wiadomości oświadczenie Rudolfa Hernstadta o stanowisku Biura Politycznego SED odnośnie odrzucenia przez parlament bonski propozycji Izby Ludowej oraz o dalszych zadaniach w walce o pokój i jedność Niemiec.

Plenum wysłuchało i omówiło referat Hermana Materna o pracy komisji centralnej do spraw weryfikacji członków i kandydatów partii. Referent szczegółowo zanalizował rezultaty weryfikacji i podkreślił osiągnięte sukcesy w dziele wychowania ideowo-politycznego i wzmocnienia organizacyjnego partii.

Następnie plenum wysłuchało referatu Muellera o zadaniach w dziedzinie kultury fizycznej i sportu oraz referatu Lautera na temat: „Walka przeciwko formalizmowi w sztuce i literaturze, o postępową kulturę niemiecką".

Lauter przeciwstawił rozwój sztuki i literatury w NRD rozpadowi kultury i sztuki w Niemczech Zachodnich pozostającej pod wpływem imperializmu anglo-amerykańskiego. Podkreślił on, że przezwyciężenie formalizmu i rozwój postępowej, związanej z narodem kultury posiadają olbrzymie znaczenie dla walki narodu niemieckiego o pokój i jedność.

W dyskusji nad referatem Lautera wzięli udział zaproszeni przez KC SED znani pisarze i artyści niemieccy.

200 ton węgla

zaoszczędzi miesięcznie załoga kotłowni kop. „Pokój"

NOWY BYTOM (PAP). — Podejmując apel elektrowni „Szombierki" załoga kotłowni kop. „Pokój" w Nowym Bytomiu postanowiła zaoszczędzić miesięcznie ok. 200 ton węgla.

Postanowiono uzyskać to m. in. przez zwiększenie produkcji pary z 1 kg. węgla o 10 proc. w porównaniu z I kwartałem rb.

Załoga kotłowni kop. „Pokój" wezwała do współzawodnictwa i szerokiej wymiany doświadczeń w zakresie oszczędnego gospodarowania węglem załogę kotłowni kop. „Paweł" w Chebziu.

Nowe zbrodnie grabieżców amerykańskich

Wojska Mac Arthura stosują w Korei

pociski wypełnione substancjami trującymi

PEKIN (PAP). — Jak donosi z Korei Agencja Nowych Chin, wojska amerykańskie rozpoczęły stosowanie na froncie w Korei pocisków artyleryjskich, napełnionych substancjami trującymi. Po raz pierwszy użycie przez Amerykanów bomb lotniczych z gazem trującym stwierdzone zostało w dniu 23 lutego w okolicach miejscowości Lili. Bomby te zostały zrzucone na pozycje ochotników chińskich z samolotów amerykańskich. W dniu 26 lutego — stwierdza agencja — o godz. 12 w południe na okopy w rejonie Wanczanri, zajmowane przez oddział ochotników chińskich, upadł pocisk artyleryjski napełniony lotną substancją chemiczną.

Drugi taki pocisk wystrzelony został tegoż dnia, o godz. 20, i upadł na zboczu góry na północ od szosy wiodącej do Wanczanri.

W dniu 3 marca, o godz. 16, artyleria amerykańska ostrzelała podobnymi pociskami pozycje 8 kompanii ochotników chińskich w rejonie Tobionri. 6 marca w pobliżu Kuriton znów padły dwa pociski z substancją trującą na pozycje ochotników chińskich.

Agencja Nowych Chin stwierdza, **że te brutalne akty pogwałcenia przez najeźdźców amerykańskich przepisów prawa międzynarodowego, wywołały ogromne oburzenie wśród żołnierzy armii ludowej i ochotników chińskich.**

* * *

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi, że oficerowie i żołnierze jednego z chińskich oddziałów ochotniczych w Korei ogłosili wspólny list otwarty do miłujących pokój ludzi całego świata, potępiający amerykańskie wojska inwazyjne za używanie gazów trujących.

Na marginesie

Z nienawiści do pokoju

Prasa włoska donosi, że arcybiskup Mediolanu, kardynał Schuster, znany od dawna ze swych reakcyjnych wystąpień, ogłosił wezwanie do podległych mu księży, aby bojkotowali czasopismo pn. „Adesso" („Teraz").

Myślicie może, że „Adesso" jest to czasopismo lewicowe, antyklerykalne, socjalistyczne, komunistyczne?... Nic podobnego. „Adesso", to pismo katolickie, którego redaktorem jest ksiądz Mazzolari, — zaś przyczyna kardynalskiego gniewu i niełaski tkwi w tym, że „Adesso" broni gorąco sprawy pokoju i propaguje konieczność reform społecznych, dzięki czemu cieszy się wielką poczytnością wśród mas katolickich. Warto dodać, że ks. Mazzolari wysłał depeszę powitalną na Warszawski Kongres Obrońców Pokoju, czym jeszcze bardziej zachwiał swą reputację w oczach kardynała Schustera.

Sprawa księdza Mazzolari bardzo przypomina sprawę francuskiego księdza Bouliera, niezmordowanego obrońcy pokoju, który również jest ofiarą szykan i represji ze strony zwierzchnich władz kościelnych. Przykłady tego rodzaju prześladowań dowodzą, że sfery zbliżone do Watykanu, uprawiają bardzo swoistą politykę. Politykę, która o wiele bardziej przysłuchuje się krwiożerczemu głosowi Wall-Street i Departamentu Stanu, niż wołaniom milionów ludzi, broniących pokoju.

B. D.

Tiłowcy naruszają granicę powietrzną Bułgarii

SOFIA (PAP). — Ministerstwo Spraw Zagranicznych Bułgarskiej Republiki Ludowej wystosowało do ambasady jugosłowiańskiej w Sofii notę protestacyjną przeciwko pogwałceniu przez samolot jugosłowiański bułgarskiej granicy powietrznej. Fakt pogwałcenia granicy bułgarskiej miał miejsce w dniu 8 marca.

Coraz więcej palaczy

odpowiada na apel „Szombierek"

Coraz więcej załóg kotłowni i elektrowni przyłącza się do **międzyzakładowego współzawodnictwa w racjonalnym spalaniu węgla.**

W dniu wczorajszym na apel „Szombierek" i ZPB im. Stalina **załoga kotłowni ZPW im. 9 Maja** zobowiązała się do końca roku zaoszczędzić **360 ton węgla wartości 11.780 zł.**

Oszczędności te uzyskane zostaną dzięki lepszej kontroli, szczelności urządzeń parowych (rur, zaworów, izolacji rur), racjonalnemu spalaniu węgla — aby jak najmniej było szlaki.

Jednocześnie palacze z ZPW im. 9 Maja wzywają do współzawodnictwa na tym polu **załogę kotłowni Zakładów im. Reymonta.**



Adenauer — „Głos Ameryki" z Bonn
(„Taegliche Rundschau")

„Słudzy okręgów" i „głosiciele"

zbierali materiały szpiegowskie

Proces „świadków Jehowy" w Warszawie

WARSZAWA (PAP). — W dalszym toku procesu kierowników polskiej ekspozytury sekty „świadków Jehowy" Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie przesłuchał licznych świadków, którzy ujawnili właściwe oblicze sekty, jako antypokojowej, wrogiej agentury imperializmu amerykańskiego zmierzającej do osłabienia sił obronnych naszego państwa, demobilizowania czujności społeczeństwa wobec zbrodniczych planów podżegaczy wojennych.

Świadkowie: Jadwiga Rafalska, Jerzy Gełoński i inni aktywiści obrońców pokoju zeznali, że **członkowie sekty „świadków Jehowy" nie podpisywali Apelu Sztokholmskiego oraz zorganizowali na terenie kraju wrogą agitację przeciwko akcji podpisów pod Apelem.**

Przesłuchani w charakterze świadków liczni członkowie sekty ujawnili perfidne metody kierownictwa t. zw. krajowego biura sekty w Polsce, które pobudzając fanatyzm „świadków Jehowy" sprowadzało ich rzekomo religijną działalność na **tory szpiegostwa, sabotażu i dywersji.**

Tak np. św. Henryk Kołodziajczak — członek sekty — zeznał, że t. zw. „słudzy okręgów" i „głosiciele", wzywając do sabotowania pracy, rozpowszechniali teorię, że normy pracy, to wymysł szatana.

Zeznania św. Tadeusza Wincenciuka, kaznodziei sekty, ujawniły zbrodniczą rolę specjalnego wysłannika zarządu sekty z Brooklynu — Michaluka, **wytrawnego szpiega amerykańskiego.** Michaluk w czasie swych licznych podróży po kraju żywo interesował się rozmieszczeniem obiektów przemysłowych. Wypytywał on świadka o pewne fabryki i warsztaty.

ŻYCIE PARTII

Organizacja partyjna ZPB im. Kunickiego zaniedbała sprawę jakości

Gdy w końcu ubiegłego roku towarzysze z ZPB im. Kunickiego rozpatrywali uchwałę Biura Organizacyjnego KC PZPR o pracy organizacji partyjnych w przemyśle bawełnianym, zwrócili uwagę na wiele zaniedbań, stawiając przed sobą zadanie ich usunięcia. W tkalni zabrano się energicznie do szkolenia tkaczy, do gruntownego remontu parku maszynowego, do podniesienia wydajności pracy. I trzeba przyznać — **tam, gdzie organizacja partyjna nie szczędziła trudu, gdzie towarzysze bili się o wyższą produkcję, o lepszy stan krosien, wyniki nie dały długo na siebie czekać.** Plany wykonywane są coraz lepiej. Dziś tkalnia realizuje swe zadania z nadwyżką.

A przecież wykonanie planów ilościowych — to jeszcze nie wszystko. Chodzi o to, aby towar posiadał jednocześnie wysoką jakość, pozbawiony był błędów i braków. O tym egzekutywa i aktyw partyjny Zakładów im. Kunickiego zupełnie zapomniały. Pominięto tak ważny punkt uchwały Biura Organizacyjnego. **Troszcząc się o ilość, nie pamiętali towarzysze o jakości, co doprowadziło do fatalnego zaniżenia planów jakościowych w tkalni.** Dość powiedzieć, że tkalnia produkuje zaledwie od 40 do 47 proc. „primy", dając przy tym do 23 proc. braków i resztek.

Można by zadać pytanie: dlaczego nie doszkala się tkaczek, które produkują braki? Otóż doszkalanie było i jest nadal prowadzone w tkalni, **ale ma ono na celu głównie podniesienie wydajności.** Młode tkaczki pod opieką instruktorek robią duże postępy, stopień wykonania przez nie baz stale wzrasta, ale jakość ich pracy wiele pozostawia do życzenia. **Ot, choćby tkaczka Zofia Wojtaszewska: ukończyła kurs, a produkuje prawie same braki.** Podobnie tkaczki: Wagnowska, Zielonka i wiele innych. Nie trudno jest znaleźć brakorobów nawet wśród starszych, niby wykwalifikowanych tkaczek. Wszystkie one mają jedno wytłumaczenie: „Na lepszą produkcję nie pozwalają nam stare krosna, brak klimatyzacji itp". W tkalni wytworzyła się psychoza złych warunków, które niby to uniemożliwiają osiągnięcie wyższej jakości. **Z tą psychozą nie walczy ani organizacja partyjna, ani rada zakładowa.** A argumentów, którymi można by się posłużyć w tej walce, na pewno by nie zabrakło. Oto pierwszy i najważniejszy: **w tej samej tkalni, w tych samych warunkach i na tych samych krosnach pracują tkaczki, które oddają prawie samą „ekstrę". Są to: Piotrowska, Łamusowa, Olejniczak, Rajska i wiele innych.** One nie słuchają żadnych podszeptów, przykładają się uczciwie do pracy, **umiejętnie łączą troskę o pełne wykonanie baz z troską o jakość produkcji.**

Chodzi więc o to, aby doświadczenia tych tkaczek upowszechnić wśród całej załogi tkalni, aby one same przemówiły do swych towarzyszek, wytłumaczyły im, na czym polega walka o wysoką jakość produkcji. Towarzysze z tkalni dawno już powinni na to zwrócić uwagę, zasygnalizować o tym egzekutywie podstawowej organizacji, wspólnie omówić sposoby podniesienia jakości produkcji załogi tego oddziału. Aktyw partyjny w tkalni, który przez egzekutywę podstawowej i oddziałowej organizacji nie został zmobilizowany w tym kierunku, miał też zamknięte oczy na to tak ważne zagadnienie.

Mówiąc o jakości, trzeba by jeszcze zwrócić uwagę na pracę majstrów. Tkaczki: **Pajor, Olesińska** mówią o nieodpowiednio wyremontowanych krosnach. Jasne, że niewłaściwy remont obniża jakość tkanin. **Majstrowie nie czują się odpowiedzialni za wyniki pracy tkaczek, należących do ich zespołu.** Instruktorki: **Maria Bartolik i Stanisława Andrzejczak** stwierdzają, że tkaczki nie zwracają uwagi na właściwe wiązanie pęków, że nie prują tkaniny, w którą wkradł się błąd. Instruktorka sama nie może dać sobie rady. To majster powinien zwracać uwagę na to, jak pracują jego tkaczki i jaką produkują tkaninę.

Egzekutywa oddziałowej organizacji w planie swej pracy ma za zadanie podniesienie poziomu pracy majstrów, oddziaływania na zmianę stylu ich pracy.

A tymczasem jakość produkcji staje się obecnie bardzo ważnym zagadnieniem. **VI Plenum KC PZPR wskazuje na konieczność obniżenia kosztów własnych każdego zakładu pracy. Podniesienie jakości — to jeden z warunków zmniejszenia kosztów produkcji,** warunków nietrudnych do spełnienia, zależnych tylko od dobrej woli i wysiłku tkaczy czy majstra. **Organizacja partyjna Zakładów im. Kunickiego ma już duże doświadczenie w organizowaniu kampanii o wykonanie planów produkcyjnych.** Słuszne będzie, jeśli wysiłki swoje z taką samą umiejętnością, jak w okresie kampanii o wykonanie planów ilościowych, skieruje na podniesienie jakości produkcji. W tkalni działają przecież nowowybrane grupy partyjne, pracują agitatorzy. Gdy kierownictwo organizacji partyjnej umiejętnie pokieruje swymi ogniwami, wskaże im ich zadania, nie ulega wątpliwości, że zostanie przełamana psychoza „złych warunków", że podniesie się świadomość tkaczek, że plany jakościowe także będą realizowane. **Uchwała Biura Organizacyjnego KC PZPR o zadaniach organizacji partyjnych w przemyśle bawełnianym w dalszym ciągu winna być przewodnikiem w pracy. Towarzysze z Zakładów Kunickiego powinni rozpatrzeć ją jeszcze raz i opracować plan działania na odcinku jakości produkcji.** Metody i sposoby walki nie trudno będzie znaleźć. Wskażą je sami tkacze i majstrowie, wskaże porównanie wyników przodownic i brakorobów.

S. GWIZDAŁOWA

WIERNI POZA GRÓB

Poniżej drukujemy artykuł, zamieszczony w „Trybunie Ludu" z dnia 19 bm.

Gdyby zebrać wypowiedzi polityków watykańskich w jeden tom — powstałby wzorowy podręcznik dla podżegaczy wojennych i ludobójców. Gdyby zebrać wystąpienia Watykanu i jego organów w odniesieniu do Polski — mielibyśmy wyczerpującą encyklopedię antypolskiego rewizjonizmu, odwetu i nienawiści do naszego kraju.

Szczególnie dużo miejsca poświęca propaganda watykańska sprawie polskich Ziem Zachodnich. Nie trudno pojąć dlaczego. Po prostu dlatego, że kwestionowanie zachodniej granicy polskiej stanowi znakomitą pożywkę dla niemieckiego rewizjonizmu, dla podsycania ducha odwetu w Niemczech Zachodnich, a tym samym dla moralnego i politycznego przygotowywania odbudowy hitlerowskiego Wehrmachtu. A hitlerowski Wehrmacht — to jedno z głównych narzędzi amerykańskiego imperializmu, przygotowującego nową agresję, nową wojnę. Tu zaś Waszyngton liczyć może na pełne błogosławieństwo Watykanu i na chętną jego współpracę.

Skuteczny cios, jaki rząd polski wymierzył niecnej robocie rewizjonistów i agresorów, znosząc tymczasowość administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich, wywołał w kołach watykańskich spore zamieszanie. Z rąk propagandy rewizjonistycznej wyślizgnął się niezwykle dogodny atut. W tych warunkach organizatorzy hecy antypolskiej zaczynają szukać argumentów zgoła osobliwych. Oto przykład z ostatnich dni, świadczący o bezprzykładnym wręcz cynizmie watykańskich polityków.

W organie amerykańskich władz okupacyjnych w Niemczech „Die Neue Zeitung" z dn. 27 lutego 1951 r. ukazał się obszerny artykuł poświęcony sprawie administracji kościelnej na polskich Ziemiach Zachodnich. Jak wyjaśnia redakcja pisma, artykuł ten **„nadesłany został przez miarodajne czynniki kościelne"**. Otóż owe miarodajne czynniki kościelne znalazły wreszcie formalną podstawę dla nieuznawania granicy na Odrze i Nysie przez Watykan. Podstawą tą jest ni mniej ni więcej, tylko konkordat zawarty w r. 1933 pomiędzy Watykanem a Hitlerem!

Jakkolwiek niewiarygodnie może to brzmieć, artykuł „miarodajnych czynników kościelnych" w „Die Neue Zeitung" głosi:

„W myśl konkordatu, zawartego wiosną 1933 roku pomiędzy Stolicą Apostolską a Rzeszą Niemiecką, diecezje i prowincje kościelne mają charakter organizacji publiczno-prawnych, a nowe diecezje uzyskują ten charakter wyłącznie po uznaniu ich przez państwo. (Autorzy mają tu rzecz prosta, na myśli państwo Adolfa Hitlera, z którym Watykan zawarł konkordat, i pozostał mu wierny poza grób kontrahenta — przyp. nasz). **Już choćby dlatego zabronione jest zakładanie nowych biskupstw na obszarach, których przynależność polityczna nie została jasno określona przez traktat pokojowy".**

Na poparcie tego wywodu autor powołuje się na miarodajne źródło w postaci Rocznika Watykańskiego — „Annuario Pontificio":

„Zgodnie z tym stanowiskiem formalnym, biskupstwa wschodnich obszarów niemieckich figurują w roczniku papieskim po dziś dzień jako biskupstwa niemieckie".

Jak z tego wynika niedwuznacznie, „miarodajne czynniki kościelne" stwierdzają, że Watykan uznaje w dalszym ciągu za wiążący konkordat z hitlerowską „Trzecią Rzeszą". Sentyment papieża do owego konkordatu, którego sam był współautorem i sygnatariuszem, jako ówczesny nuncjusz apostolski przy rządzie Hitlera, jest być może objawem wzruszającym (zwłaszcza dla pogrobowców hitleryzmu), niemniej jednak owa „formalna podstawa prawna" może być uznawana chyba tylko przez zwolenników hitleryzmu.

Nie na tym jednak koniec. Artykuł w „Die Neue Zeitung" głosi bowiem:

„Na rozkaz Watykanu, niemieccy księża wysiedleni z ojczystych ziem na wschód od Odry i Nysy oraz kraju sudeckiego nie mają prawa zrzekać się swych parafii i diecezji".

Polityka Watykanu, jak i polityka całego obozu imperialistycznego godzi bezpośrednio w granice i bezpieczeństwo naszego kraju, ostrze jej zwraca się przeciwko niepodległości Polski. Wypływa to logicznie z całokształtu watykańskiej polityki, która stawia na wojnę i zwraca się przeciwko wszystkim narodom, pragnącym pokoju.

W lipcu 1950 r. „Osservatore Romano" wystąpiło z ulubioną tezą wszystkich militarystów i zwolenników agresji, twierdząc, że **„zbrojenia są jedyną drogą uniknięcia konfliktu"**. A jak „Osservatore Romano" i jego mocodawcy interpretują to „unikanie konfliktu" — o tym świadczy ich stanowisko wobec agresji amerykańskiej przeciwko Korei, którą organ watykański powitał z radością, wyrażając **„głębokie zadowolenie z szybkiej akcji ONZ"**.

W zamieszczonym przed paroma dniami artykule na temat Japonii, „Osservatore Romano" pisze dosłownie:

„Państwa antykomunistyczne powinny za wszelką cenę przeprowadzić remilitaryzację Japonii, by móc jej użyć do walki z Koreą i Chinami Ludowymi". Jak widać, „Osservatore Romano" jest wiernym echem „Głosu Ameryki" i pragnie rozszerzenia agresji na Chiny Ludowe.

Oto jak ocenia politykę Watykanu urzędowy dziennik włoski „Messaggero", który w numerze z 5 stycznia 1951 r. pisał:

„Nie ma w tym nic dziwnego, że pomiędzy „doktryną Trumana" a wypowiedziami Watykanu doszło do znanego zbliżenia. Nie było nic dziwnego w tym, że utworzenie wspólnoty atlantyckiej zbiegło się z rozpętaniem propagandy przeciwko komunizmowi, prowadzonej przez Watykan, i że niejednokrotnie wezwania papieskie brzmiały jak aprobata kroków zmierzających do wzmocnienia sojuszu atlantyckiego".

A oto komentarz kardynała Fringsa, który przoduje w antypolskiej hecy w Niemczech zachodnich i który, jak twierdzi, **„czuje się nie tylko arcybiskupem Kolonii, ale i następcą kardynała Bertrama, arcybiskupa Wrocławia". Oświadczył on wręcz, że „papież nie potępia amerykańskich zamiarów użycia broni atomowej".**

Taką politykę prowadzi Watykan. Ale nie przychodzi mu to łatwo. Świadczy o tym choćby zaambarasowanie Watykanu w związku z pismem, jakie do sekretarza stanu kardynała Mantiniego wystosował przewodniczący Światowej Rady Pokoju, prof. Joliot-Curie. W odpowiedzi na to pismo, kardynał Mantini usiłuje bronić Watykanu przed zarzutem popierania polityki wojny i agresji. Jak bardzo zakłopotany czuł się w całej tej sprawie Watykan, dowodzi fakt, że odpowiedź kardynała Mantini ogłoszona została przez „Osservatore Romano" tylko w części. Organ watykańskiej dyplomacji wolał ukryć niektóre fragmenty pisma papieskiego sekretarza stanu przed swymi czytelnikami.

Nastawienie antypolskie cechuje całą politykę Watykanu. Oceniają to i doceniają szowiniści niemieccy w Trizonii, zaklinając się na Watykan, kiedykolwiek tylko trzeba im argumentów dla wrogiej Polsce roboty. Zwłaszcza gdy chodzi o żer dla kampanii rewizjonistycznej.

W umowie z dnia 14 kwietnia 1950 r. episkopat polski wziął na się zobowiązanie czynnego przeciwstawienia się tej kampanii, w której czołową rolę odgrywa reakcyjny kler katolicki Niemiec zachodnich. Czy episkopat polski uczynił cokolwiek, by się z tego zobowiązania wywiązać? Nie. Nie uczynił nic, tak jak nie uczynił nic, by zrealizować pozostałe punkty umowy. Wręcz przeciwnie. Wykonywanie umowy jest sabotowane. To zaś jest wodą na młyn politycznej roboty antypolskiej naszych wrogów.

W marcowym zeszycie organu biskupów zachodnio-niemieckich „Herder Korrespondenz — Orbis Catholicus" czytamy niezmiernie interesujący komentarz do sprawy ustanowienia stałej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich. Pismo nie posiada się z oburzenia, że rząd polski położył kres tymczasowości. A punktem wyjścia do jego antypolskich rozważań jest list pasterski ks. arcybiskupa Wyszyńskiego z grudnia 1950 r.

W artykule pod wymownym tytułem **„Hierarchia duchowna na ziemiach niemieckiego wschodu"**, pisze „Orbis Catholicus":

„W liście pasterskim, ogłoszonym z okazji świąt Bożego Narodzenia, Prymas Polski poinformował wiernych, że Nowy Rok przyniesie jeszcze większe nieszczęścia i cierpienia kościołowi. Nowe cierpienia nie dały na siebie długo czekać. Rząd polski ogłosił, że ureguluje stosunki w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich...".

Tak więc, zdaniem niemieckich szowinistów w sutannach, zlikwidowanie szkodliwej dla państwa i kościoła w Polsce tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich oznacza „nowe cierpienia kościoła w Polsce".

Nie pierwszy to raz wroga Polsce propaganda powołuje się na publikowane czy niepublikowane w kraju wypowiedzi dostojników kościoła katolickiego w Polsce. Episkopat zaś, wbrew umowie, nie czyni nic, by się tej wrogiej propagandzie przeciwstawić.

Episkopat uchyla się od wykonania umowy z 14 kwietnia 1950 r. W swym zacietrzewieniu troszczy się przede wszystkim o politykę, nie zaś o wykonywanie funkcji duszpasterskich, ignoruje interesy narodu, a poczynania polityczne episkopatu są skwapliwie wyzyskiwane przez wrogów Polski.

Świadomość tego stanu rzeczy jest powszechna wśród wiernych i dociera nie tylko do szerokich kół duchowieństwa polskiego, ale i do niektórych przedstawicieli hierarchii kościelnej.

Więcej troski o produkcję w ZPW im. Bardowskiego

Zakłady Przemysłu Wełnianego im. Bardowskiego w Łodzi wypełniły plan w styczniu zaledwie w 88 proc., natomiast w lutym osiągnęły 102 proc. planu, a obecnie plan dekadowy znów nie został wykonany.

Przyczyn tych niedociągnięć należy szukać przede wszystkim **wewnątrz zakładu.** Musimy dobrze zdać sobie sprawę z braków i niedomagań, aby wspólnymi siłami je usunąć.

ZŁA ORGANIZACJA PRACY

Dyrekcja i kierownictwo poszczególnych oddziałów mało interesują się **zagadnieniami produkcji.** Nie zdołano do tej pory usprawnić **organizacji pracy.** Np. w tkalni „D" daje się bardzo często odczuć brak wątku. Powoduje to postoje i marnotrawstwo drogocennego czasu. Winę za to ponosi kierownik tkalni, tow. Kowalczyk. Nie potrafi on zapobiegać postojom; dopiero gdy krosno staje, rozpoczyna gorączkowe poszukiwania transportu i wątku. Często bywa, że oddział otrzymuje niewłaściwy gatunek wątku. Nic dziwnego, tow. Kowalczyk zamawia niekiedy nieodpowiedni wątek. Dla ratowania sytuacji specjalnie zatrudnia się transport w celu dostarczenia zespołom brakującego półfabrykatu. Zdarzało się to kilka razy w ciągu tego roku. Podobnie przedstawia się sprawa z osnowami. Na oddziale magazynowane są duże ilości osnów, lecz brakuje potrzebnych do produkcji.

Z drugiej strony majstrowie nie czuwają należycie nad naprawą krosien. Wskutek tego wytwarzane tkaniny wykazują znaczną ilość błędów. Tak np. w oddziale „B" znaleziono w jednej sztuce 120 błędów.

Daje się też zaobserwować **marnotrawstwo odpadków,** zwłaszcza w oddziale „D". Odpadki wełniane wyrzucane są do kotłowni lub do śmieci, a przecież można byłoby je przekazać do wilkowni dla celów produkcyjnych.

Brak również dbałości o kulturę miejsca pracy. Na oddziale panuje brud, a w jednej z sal przez dziurawy dach woda w dni deszczowe leje się ciurkiem, tworząc na podłodze małe jeziorka.

CO ROBIĄ GRUPY PARTYJNE?

W tkalni „B" zdarzały się wypadki **sztucznego zaniżania baz produkcyjnych.** Tak było z tkaczem ob. Zwierzchowskim, który świadomie obniżające wykonanie bazy, przypisywał winę złej osnowie, wątkom, i t. p. Po sprawdzeniu okazało się, że Zwierzchowski z łatwością może wykonywać swą bazę, a nawet ją przekraczać.

Podobne wypadki zanotowano w skręcalni, gdzie niektóre robotnice przerzucały pasy na mniejsze koła, robiąc mniej obrotów przy nowej numeracji.

W tkalni „D" uwydatnia się również brak współpracy między tkaczami. Nie przejmują się oni tym, że zerwana nitka na krośnie u sąsiada powoduje plątaninę i zrywy innych nitek. Nie wyjaśniają mniej uświadomionym pracownikom, jakie szkody wywołują tego rodzaju zaniedbania.

W wymienionych oddziałach wybrano już grupy partyjne oraz organizatorów grup związkowych. Dziwny się więc wydaje ten ich obojętny stosunek do podobnych szkodliwych zjawisk. Uchwała Biura Organizacyjnego KC PZPR o zadaniach grup partyjnych określa wyraźnie ich rolę i obowiązki w zakładach pracy. Egzekutywa organizacji partyjnej winna przeanalizować działalność grup w oddziałach. A przecież w tkalni „A" tkacze masowo schodzili się do palarni. Nieraz od 11 do 12 osób przesiadywało tam przez dłuższy okres czasu. Zdarzało się często, że tkacze wychodzili „na papierosa" w chwili rozpoczęcia przykręcania osnowy, a wracali już po przykręceniu osnowy, t. j. od 30 do 80 minut pozostawali nieobecni przy warsztacie. Grupa partyjna patrzyła przez palce na to **jawne łamanie socjalistycznej dyscypliny pracy.**

SZKODLIWA BEZTROSKA

Trzeba stwierdzić, że również organizacja podstawowa i rada zakładowa nie interesowały się w dostatecznej mierze planem produkcyjnym i nie wnikały należycie w przebieg wykonania planu. Organizacja podstawowa musi ocknąć się „z letargu" i otoczyć odpowiednią opieką zdrowy element bezpartyjny, wystąpić energicznie przeciw bumelantom oraz lekceważeniu obowiązków przez kierowników oddziałów.

Stałe uaktywnianie członków partii, kontrolowanie ich pracy i mobilizowanie do zadań produkcyjnych pomoże nam ostatecznie przezwyciężyć trudności.

B. GŁOGOWSKI
ZPW im. Bardowskiego



ZMP-ówka Janina Lewandowska jest kierowniczką powstałej niedawno młodzieżowej brygady czutkichowskiej w ZPB im. Róży Luksemburg. Członkinie tej brygady wykonują swe bazy w 110-123 proc.

W 30-lecie plebiscytu na Górnym Śląsku

20 marca mija 30 lat od chwili **plebiscytu na Górnym Śląsku.** Plebiscyt, narzucony narodowi polskiemu przez imperialistów anglo-amerykańskich, był owocem antagonizmu między imperialistycznymi mocarstwami ententy, które niezwłocznie po zakończeniu działań wojennych z imperializmem niemieckim, przystąpiły do zażartej walki o nowy podział świata, a przede wszystkim Europy. Jest to okres, w którym ze szczególną siłą przejawiło się to, o czym mówił towarzysz **Bierut** na VI Plenum KC PZPR: **„Polska stała się przedmiotem przetargów i atutem w rękach kapitalistycznych, szczególnie zaś amerykańskich polityków, którzy mieli niewątpliwie ochotę złagodzenia jej kosztem katastrofalnych dla Niemiec skutków tej wojny".**

Roman Dmowski, świadek i współuczestnik targów i konszachtów między imperialistami o nowy podział świata, po pierwszej wojnie światowej, tak opowiada o sprawie Górnego Śląska:

„Już po wręczeniu **delegacji niemieckiej w Wersalu projektu traktatu, prezydent Stanów Zjednoczonych, uległszy Loyd Georgeowi, zgodził się na zmianę decyzji w sprawie Górnego Śląska przyznanego Polsce i na przeprowadzenie plebiscytu".**

Cóż było istotnym powodem takiej decyzji? Imperialiści anglo-amerykańscy skłonni byli oddać Górny Śląsk niemieckiej burżuazji, by szybciej mogła odbudować swoją potęgę przemysłową i wojskową i przygotować agresywną czołówkę przeciw zwycięskiej rewolucji rosyjskiej oraz, by móc wygrywać burżuazję niemiecką przeciw imperialistycznej Francji.

Francja chciała utworzyć **„kordon sanitarny" przeciwko Rewolucji Październikowej, obejmujący Polskę,** Rumunię, Węgry, Jugosławię i dlatego to Clemenceau, ówczesny premier Francji, przeforsował w pierwotnym projekcie traktatu pokojowego decyzję oddania Górnego Śląska Polsce.

Ale tu przystąpił do kontrakcji konkurent Francji — Wielka Brytania poparta w tej mierze przez imperialistów amerykańskich. Imperialiści brytyjscy, a zwłaszcza amerykańscy, uważali, że siłą, którą się będzie można posłużyć w walce z Rewolucją Październikową są imperialiści niemieccy. Przedstawiciele Ameryki i Anglii robili też wszystko, by wzmocnić imperializm niemiecki kosztem Polski, a zwłaszcza kosztem Górnego Śląska. I wobec tego amerykański arbiter sporu brytyjsko-francuskiego zmienił decyzję. Zarządzono plebiscyt.

Ludność Górnego Śląska została poddana **niesłychanemu terrorowi przez berliński socjaldemokratyczny rząd Scheidemanna.** Bezpośrednim dyrygentem tej zbrodniczej akcji terroru był **„socjalista" Hoersing.**

Temu skoncentrowanemu atakowi imperialistów na Górny Śląsk **burżuazja polska nie przeciwstawiła nic.** Lud polski na Górnym Śląsku wielokrotnie zrywał się do walki o połączenie się z ojczyzną, ale burżuazja polska, zwłaszcza czołowy reprezentant rządzącej wówczas kliki, **Piłsudski, nie myślał nawet o udzieleniu poparcia patriotom.** Z zimnym i wyrachowanym cynizmem pozostawiał ówczesny rząd polski patriotów śląskich ich własnemu losowi. Piłsudski chciał tylko wojny z rewolucją rosyjską, z robotnikami i chłopami, którzy proklamowali prawo Polski do niepodległego bytu i którzy chcieli przyjaznej współpracy z Polską.

W broszurze pt. **„Kto i o co walczy na Górnym Śląsku"**, wydanej przez **KPRP** we wrześniu 1919 r., czytamy, że wypadki rozgrywające się na Górnym Śląsku i wokół sprawy Górnego Śląska „przygotowują grunt do nowej grabieży pobitych i „zaprzyjaźnionych" narodów przez rozbójniczy spisek burżuazji koalicyjnej"...

Wypadki potwierdziły ocenę sytuacji na Górnym Śląsku, dokonaną przez KPRP. Władzę zwierzchnią nad Górnym Śląskiem objęły władze koalicyjne w postaci tzw. Komisji Międzysojuszniczej składającej się z Anglików, Francuzów i Włochów. Na Górny Śląsk wkroczyły koalicyjne oddziały wojskowe.

Burżuazja polska, dostarczyła kontyngentu „mięsa armatniego" dla walki przeciw krajowi Rad. W 1919 roku, popierany i wspomagany przez imperialistów Piłsudski rozpoczął marsz na Kijów i tym samym agresywną wojnę przeciw ZSRR.

W marcu 1921 r. odbył się plebiscyt. Ale sprawa była już przesądzona. **Decyzja zapadła przy stole obrad reprezentantów imperialistycznych państw: USA, W. Brytanii, Francji, Włoch.** Nie zmieniły jej także powstania śląskie. Górny Śląsk został podzielony. Część tylko przypadła Polsce, ale już wtedy czuła opieka anglosaska sprawiła, że monopolom niemieckim było głęboko obojętne, czy ich kopalnie znajdują się w polskiej, czy też niemieckiej części Górnego Śląska. I tam i tu czuły się jak u siebie w domu. Dość powiedzieć, że autor polakożerczych memoriałów do kanclerza Bethmanna - Hollwega, przewodniczący Oberschlesischer Berg — und Hüttenmännischer Verein oraz opolskiej Izby Handlowej, dr Williger, stał w okresie międzywojennym na czele tzw. **„konwencji węglowej", która kontrolowała cały polski przemysł węglowy.** Gdy w roku 1931 ustępował ze stanowiska przewodniczącego Katowickiej Spółki Akcyjnej, żegnał go z żalem były minister przemysłu i handlu, Hipolit Gliwic, stawiając w mowie pożegnalnej tego starego wroga narodu polskiego za wzór do naśladowania, pracowitości i lojalności.

Nic w tym dziwnego. Polska burżuazja nic wspólnego nie miała z interesami narodu polskiego. Jej dzieje to jedno pasmo zdrady interesów narodowych, współpracy z wrogami Polski. Dzieje walki o Górny Śląsk są jednym z niezliczonych tego przykładów.

P. M.

Pomóc ZPB w Zelowie

w pokonywaniu trudności w dziedzinie produkcji

Zelów liczy około 6.000 mieszkańców i z wyglądu przypomina raczej dużą osadę, której punktem central nym są Zakłady Przemysłu Bawełnianego. Tu zatrudniona jest większość mieszkańców Zelowa i okolicznych wsi.

Fabryka składa się z trzech oddziałów, niezbyt oddalonych od siebie. **Hale produkcyjne są duże i przestronne, czysto utrzymane, pełne światła, park maszynowy znajduje się w zadowalającym stanie.** „Doskonałe warunki do pracy" — stwierdziłaby większość przybyłych tam z Łodzi tkaczy, czy majstrów, przywykłych do tego, że ich zakłady „duszą się", otoczone murem budynków, spośród których strzelają tylko w górę kominy kotłowni.

Również i sprawa dostateczności dopływu sił roboczych nie przedstawia tu jakichkolwiek trudności. Gęsto zaludnione okoliczne wsie są w stanie zaspokoić nawet znacznie większe zapotrzebowanie na pracowników, aniżeli obecnie wymagają ZPB w Zelowie.

Dlatego też tym dziwniejszy musi się wydać fakt, **że zakłady, aczkolwiek posiadają wszelkie obiektywne dane,** choć są zakładem jednozadaniowym (tkalnia), czyli znacznie łatwiejszym do prowadzenia, aniżeli wielowydziałowe, **nie wykonały w roku 1950 planu produkcji, zaś w styczniu br. wypełniły plan miesięczny tylko w 70.1 proc., a w lutym w 87.5 proc.**

Tutejsze kierownictwo „usprawiedliwia" ten niepomyślny stan rzeczy licznymi trudnościami, a to złą jakością przędzy, młodym wiekiem, a więc brakiem należytych kwalifikacji większości zatrudnionych tkaczek i tkaczy, trudnymi asortymentami towarów itp.

Oczywiście, **że zła jakość przędzy wątkowej, czy osnów utrudnia tkaczom pracę, że lepiej wyrabiają normy pracownicy doświadczonych, niż słabiej wykwalifikowanych, że lepiej wyrabiać gaze i płótna prześcieradłowe od „lotosu", lub drelichu, ale żadna z wymienionych trudności** (nie ma zresztą zakładu, który by na nie natrafiał w większym, czy mniejszym stopniu) **nie powinna była wpłynąć rozstrzygająco na niewykonanie planu rocznego w roku ubiegłym i planów miesięcznych w tym roku. I dlatego przyczyn należy szukać zupełnie gdzie indziej, a przede wszystkim w złym stylu pracy kierownictwa zakładu, organizacji partyjnej i związkowej oraz w niewłaściwym ustosunkowaniu do tego zakładu Centralnego Zarządu Przemysłu Bawełnianego.**

„NIKT NAS NIE DOSZKALA"

Młoda, 20-letnia **Krystyna Wieczorek** pracuje na 6 krosnach i zaliczana jest do najlepszych tkaczek w zakładzie. Pracuje tu od roku. Zawodu uczyła się zaledwie przez kilka tygodni, a potem stanęła już przy krosnach, jako samodzielna tkaczka. Wyniki uzyskuje dobre, to prawda, **ale czy ktoś pomaga jej w pracy, czy doszkala ją? Nie. Wszystko, co umie, zawdzięcza tylko sobie.**

To samo stwierdzają jej koleżanki, które jednak nie wyrabiają swych baz. A dlaczego? Na to nie potrafią udzielić odpowiedzi, gdyż na błędy w ich pracy nie zwracał im uwagi ani majster, ani też żaden instruktor. Nic tedy dziwnego, że w styczniu tylko dwunastu tkaczy wyrabiało więcej niż 100 procent bazy, a w lutym jeszcze mniej, bo zaledwie siedmiu.

W Zelowie nie prowadzi się doszkalania młodych tkaczy i tkaczek. I to właśnie stanowi, choć nie jedną, ale bez wątpienia główną przyczynę **niewykonania planów produkcyjnych.** Cóż bowiem z tego, że plany zostały doprowadzone do maszyny, że na każdym krośnie wisi karta z wpisaną codziennie ilością wyrobionych wątków, czy metrów, kiedy tkaczy pozostawia się bez pomocy, nie dba się o podniesienie ich kwalifikacji.

To prawda, że znaczna część tutejszych majstrów może wykazać się długą praktyką, ale o ich umiejętnościach, o poziomie całego kierownictwa świadczy **nie ilość przepracowanych lat, lecz to, czy krosna są w porządku, a niestety, nie są,** (choćby z tego względu, że wiele pracuje na zaniżonych obrotach) **oraz wyniki produkcyjne zespołu.**

BRAK ODPOWIEDNIEGO AKTYWU KIEROWNICZEGO

Część majstrów i kierownictwo techniczne źle zorganizowało pracę. Robotnicy nie są odpowiednio ustawieni, a stosunek ich do pracy bywa często zgoła oportunistyczny — ot, tak „aby dzień przeszedł". Często **utyskuje się na brak dyscypliny wśród robotników, ale jak można w ogóle o tym mówić, jeśli „biuro" wykorzystuje lada sposobność, np. nieobecność dyrektora naczelnego, aby przed czasem opuścić zajęcia.**

Na każdym kroku uwydatnia się tu niechęć do przedsiębrania samodzielnych decyzji, do ponoszenia odpowiedzialności.

— Idźcie do dyrektora, niech dyrektor rozstrzygnie — słyszy się tu stale.

I dyrektor naczelny, tow. Dominiak, stara się robić wszystko i za wszystkich. Jest dyrektorem naczelnym, technicznym, majstrem, prowadzi zebrania, dysponuje autami, organizuje kursy dla analfabetów i załatwia sto innych spraw aż do własnoręcznego dekorowania świetlicy włącznie. A skutek tego, z gruntu błędnego postępowania jest taki, że ludzie tu nie rosną, że nie tworzy się odpowiedni aktyw kierowniczy, a samodzielne wydawanie dyspozycji uważane jest za „nieszczęście".

BŁĘDY W PRACY ORGANIZACJI PARTYJNEJ

Zakładowa organizacja partyjna liczy około 250 członków. Ale cóż z tego, **kiedy zamiast kierować życiem zakładów, kontrolować produkcję, być współgospodarzem i organizatorem — wlecze się ona „w ogonie wydarzeń", nie mobilizuje załogi do walki o realizację zadań produkcyjnych, pracuje bezplanowo.**

Ten brak mobilizacji i kontroli wykonania dziennych oraz miesięcznych planów produkcyjnych ze strony organizacji partyjnej — to trzecia z kolei zasadnicza przyczyna nie wypełniania planów przez ZPB w Zelowie.

* * *

Trudno jednak obarczać winą za to wszystko wyłącznie tutejsze kierownictwo. ZPB w Zelowie nie wykonują już planów od wielu miesięcy i Centralny Zarząd Przemysłu Bawełnianego dobrze o tym wiedział, jak również o tym, że kierownictwo techniczne nie jest na poziomie, a **najlepsze chęci załogi nie są w stanie zastąpić koniecznych kwalifikacji zawodowych, jeżeli na dodatek nie stwarza się możliwości doszkalania.**

O poważnych niedomaganiach w pracy tutejszej organizacji partyjnej **poinformowany był także Komitet Powiatowy w Łasku, a jednak nie uczyniono nic, albo prawie nic, aby wpłynąć na zmianę tego stanu rzeczy.**

Mało tego — Centralny Zarząd obarczał Zelów specjalnie trudnymi asortymentami towarów, a zarazem kierował tam przędzę najniższej jakości i nie dopilnował terminowej dostawy.

Sytuacja, trwająca tu od wielu miesięcy (pomimo pewnej poprawy na odcinku podniesienia wydajności w miesiącu ubiegłym i bieżącym) wymaga daleko idących zmian.

Trzeba przystąpić do zorganizowania szerokiej akcji szkoleniowej tkaczy, ustalić i przestrzegać form codziennej kontroli produkcji. **Centralny Zarząd powinien pospieszyć zakładom z pomocą** i to bynajmniej nie na drodze wydania „specjalnych dyspozycji i zarządzeń", ale w **sposób konkretny, operatywny, przez bezpośredni instruktaż w zakładzie pracy i zasilenie nowymi pracownikami starych kadr technicznych.**

VI Plenum KC PZPR stawia przed przemysłem bawełnianym nowe, poważne zadanie. Produkcja jego musi wzrosnąć w roku bieżącym o 8 proc., musi się podnieść jakość artykułów i rozszerzyć ich asortyment, a co najważniejsze, należy obniżyć koszty własne produkcji. Od tego uzależniony jest nasz dalszy pomyślny rozwój, dalsza obniżka cen, a co za tym idzie, podniesienie się stopy życiowej mas pracujących.

Realizacja zadań gospodarczych na rok 1951, postawionych przez VI Plenum, to dalszy etap owej wielkiej, zapoczątkowanej w roku ubiegłym, bitwy o lepsze jutro.

I o tym nie wolno ani na chwilę zapominać organizacji partyjnej ZPB w Zelowie.

Organizacja partyjna, wspólnie z radą zakładową i administracją, powinna przystąpić do natychmiastowej ofensywy w zakresie podniesienia wydajności pracy i usprawnienia kontroli wykonania planu, szerzej propagować i stosować osiągnięcia przodowników, racjonalizatorów i nowatorów produkcji, rozwijać współzawodnictwo, bezwzględnie zwalczać wszelkie objawy rozluźnienia dyscypliny pracy i wrogą robotę elementów kułackich, którym udało się przedostać do szeregów załogi.

Komitet Powiatowy PZPR w Łasku ze swej strony powinien bacznie śledzić przebieg tej walki i pomagać w pracy organizacji partyjnej, aby stała się ona istotnym współgospodarzem zakładu, mobilizowała do walki o plan i kierowała załogą.

— **„Nie ma takich trudności, których nie potrafilibyśmy przezwyciężyć"** — powiedział tow. Minc. Potwierdzeniem tego, dowodem, że załoga ZPB w Zelowie, jej organizacja partyjna i związkowa oraz kierownictwo stanęły na wysokości zadania, że potrafią łamać wszelkie przeszkody, będzie **wzrost produkcji przy równoczesnej obniżce kosztów własnych, będzie pełna realizacja dziennych, miesięcznych i kwartalnych planów produkcji.**

J. KRYGIER

Przedstawicielka Łodzi na Konferencję Robotniczą w Berlinie



Na Ogólnoeuropejskiej Konferencji Robotniczej w Berlinie będzie reprezentować Łódź tow. Józefa Szczapińska z ZPB im. Stalina. Jest ona wielokrotną przodownicą pracy, znaną aktywistką społeczną, wybitną działaczką ruchu obrońców pokoju.

Młodzieżowe drużyny parowozowe podejmują długofalowe zobowiązania

Na terenie parowozowni PKP Karsznice powstały w 1951 r. dwie nowe młodzieżowe drużyny parowozowe, które podjęły następujące zobowiązania długofalowe:

Drużyna ZMP parowozu serii Tr-21-66, w osobach maszynistów: **Mieczysława Florczaka, Eugeniusza Żychlińskiego, Henryka Waszczuka** oraz pomocników: **Henryka Makary, Henryka Chruściela i Józefa Kolasy,** zobowiązała się przedłużyć przebieg tego parowozu od naprawy okresowej do naprawy średniej z 35.000 do 50.000 km.

Drużyna ZMP parowozu serii Ty-246-76, w osobach maszynistów: **Romana Andruszewskiego, Bolesława Urny i Henryka Bączkowskiego** oraz pomocników maszynistów: **Władysława Milewskiego, Jerzego Szczerbowskiego i Sylwestra Cieślewicza** — zobowiązała się przedłużyć przebieg parowozu między naprawami okresowymi z 65.000 do 130.000 km.

Wymienione drużyny, biorąc przykład z innych drużyn ZMP-owskich, wspólnie z nimi podejmują zobowiązania długofalowe, przyczyniając się do realizacji Planu 6-letniego.

WŁADYSŁAWA ZIELIŃSKA
ZO ZZK Łódź

Zmiany w organizacji naczelnych władz w dziedzinie komunikacji

Sejm uchwalił niedawno ustawę **o zmianie organizacji naczelnych władz w dziedzinie komunikacji.** Ustawa ta powołuje do życia w miejsce istniejącego dotychczas Ministerstwa Komunikacji — **Ministerstwo Kolei i Ministerstwo Transportu Drogowego i Lotniczego** oraz przekazuje sprawy eksploatacji dróg wodnych i żeglugi śródlądowej kompetencji **Ministerstwa Żeglugi.**

Potrzebę reorganizacji władz komunikacyjnych stworzyły zadania, postawione przed naszym transportem i komunikacją **przez Plan 6-letni.** W roku 1955 **przewozy towarowe wzrosną do 323 miln. ton,** tj. powiększą się **o 117 proc.,** w porównaniu z rokiem 1949, przewozy osobowe zaś obejmą **1.083 miln. osób,** tj. **o 104 proc.** więcej, niż w roku 1949.

Realizacja tak poważnych zadań wiąże się najściślej z koniecznością znacznego usprawnienia działalności wszystkich resortów naszej komunikacji i transportu. W kolejnictwie łączy się bezpośrednio z **budową nowych linii kolejowych i mostów, z odbudową torów zużytych i przystosowaniem ich do ruchu szybkobieżnego, z przebudową i modernizacją przede wszystkim takich węzłów kolejowych, jak warszawski, katowicki i gdańsko-gdyński, z modernizacją ruchu we wszystkich prawie ważniejszych ośrodkach kraju, przeprowadzeniem elektryfikacji niektórych linii i węzłów oraz znacznego zmechanizowania prac wyładowczo-załadunkowych.**

Jednym z naczelnych zadań komunikacji i transportu w okresie sześciolatki jest, obok sprawnego obsługiwania dużych ośrodków przemysłowych, **dotarcie do wsi i zaktywizowanie mniejszych ośrodków miejskich.** Realizacja tego zadania wymaga przede wszystkim budowy **nowych dróg** o nawierzchni twardej, przebudowania ok. 4 tys. km. istniejącej nawierzchni drogowej na typ wyższy oraz budowy mostów. Likwidacja smutnej pozostałości rządów burżuazyjnych, przysłowiowej „polskiej drogi" umożliwi rozwój komunikacji samochodowej, która jako sprawniejsza i bardziej operatywna od kolejowej łatwiej i szybciej „zdobędzie" wieś i będzie stanowić, obok elektryfikacji, ważny czynnik jej gospodarczego ożywienia.

Przewidziana w Planie 6-letnim krajowa produkcja samochodów ciężarowych i osobowych stworzy warunki do zapoczątkowania **intensywnej motoryzacji kraju.**

Znacznej rozbudowie ulegnie również **sieć linii lotniczych,** wzrośnie poważnie ilość przewozów. Przewozy lotnicze ludzi powiększą się o 95 proc., przesyłek — o 455 proc. w porównaniu z rokiem 1949. Pociąga to za sobą konieczność rozbudowy dworców lotniczych, hangarów i magazynów oraz zwiększenia regularności lotów.

Szybko postępujące prace nad regulacją naszych rzek umożliwiają rozbudowę rzecznego taboru żeglugowego, zwiększenie wygodnych i tanich przewozów w żegludze śródlądowej.

Podział zadań Planu 6-letniego w dziedzinie transportu i komunikacji między resorty o węższym zakresie działania pozwoli na silniejsze wyspecjalizowanie ośrodków kierowniczych i wpłynie na podniesienie kultury technicznej w dziedzinie budowy i eksploatacji urządzeń komunikacyjnych. Reorganizacja władz zapewni ponadto ściślejsze powiązanie aparatu kierowniczego z terenem, przez zbliżenie urzędów centralnych do jednostek terenowych, tj. do przedsiębiorstw produkcyjnych i usługowych.

Należy dodać, że podział Ministerstwa Komunikacji nie oznacza bynajmniej nadmiernej rozbudowy aparatu administracyjnego, przeciwnie — spowoduje nawet oszczędności w etatach; liczba pracowników administracyjnych, zatrudnionych w urzędach centralnych nie będzie przekraczała dotychczasowej. Likwidacja zaś ogniw pośrednich nie tylko uprości w dużym stopniu naszą administrację gospodarczą, ale równocześnie obniży jej koszty.

W. T.

Szkolenie traktorzystów POM

Przed kilku dniami zakończony został w Małkowie w pow. sieradzkim **I kurs Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Traktorzystów — 80 nowych** traktorzystów przystąpiło do pracy w POM na terenie województwa łódzkiego. Wśród absolwentów kursu szczególnie wyróżnili się: **Stanisław Miodoł, Henryk Gadowski, Kazimierz Witczak, którzy celująco zdali końcowe egzaminy, a także odznaczyli się w akcji planowego skupu zboża na terenie pow. sieradzkiego.** Oprócz nich duży wkład w pracę WOST włożyła grupa kandydacka, jak również koło ZMP, które wspólnie z kierownictwem czuwało nad dyscypliną pracy i wynikami nauki wśród uczestników kursu.

WOST posiada własny internat, w którym wszyscy uczestnicy kursu zapewnione mają całkowite zakwaterowanie i wyżywienie; brak tylko pełnego składu personelu wykładowczego. Ale trudność tę zdołano przezwyciężyć dzięki wielkiemu zainteresowaniu nauką i pilnością ze strony uczestników kursu.

Na nowy kurs przybyli już słuchacze o większym przygotowaniu ogólnym. Toteż kierownictwo WOST mogło zorganizować energicznie działające koła samokształceniowe. Kierownictwo WOST położyło duży nacisk na pracę polityczną wśród uczestników kursu dla traktorzystów. Przyszli pracownicy POM muszą nie tylko umieć orać ziemię chłopską, ale powinni także działalnością polityczną na wsi, przyczynić się do przeorania świadomości chłopa polskiego, włączenia go do walki o wykonanie zadań Planu 6-letniego.

MARIAN POLEK
Małków.

Robotnicy budowlani przekraczają normy

Załogi I Zarządu Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego, zgodnie z wytycznymi VI Plenum KC PZPR w sprawie zmniejszenia kosztów własnych, postanowiły w pierwszym i drugim kwartale bież. roku wykonywać swe normy przynajmniej w 120 proc.

We współzawodnictwie, w którym bierze udział 92 proc. załogi, indywidualne przekroczenie norm wynosi w poszczególnych grupach do 280 proc.

Grupa ciesielska pod kierownictwem **Zygmunta Frydrycha** wykonuje na budowie Nr 18 — 315 proc. normy, grupa murarska brygadzisty **Jaranowskiego** na budowie B-56 osiągnęła 240 procent, zaś grupa murarska **Stanisława Białkońskiego** przy układaniu posadzek na budowie na Polesiu Widzewskim wykonuje **345 procent normy.**

Na odbytej niedawno naradzie wytwórczej robotnicy budowlani zobowiązali się przedterminowo wykonać zadania produkcyjne, w wyniku czego zaoszczędzą **ponad 153 tys. zł.**

TEOFIL ZIMIŃSKI
Wydział M. R.

Powiązać naukę z praktyką

Narada wytwórcza w Państwowej Szkole Przemysłowej przy Zakładach Przemysłu Elektrotechnicznego miała na celu zanalizowanie dotychczasowego szkolenia praktycznego uczniów. Okazało się, że kierownictwa poszczególnych zakładów pracy nie doceniają doniosłej wagi szkolenia nowych kadr fachowców. Tak np. z Zakładów Wytwórczych Transformatorów nie wydelegowano nikogo na naradę, a Zakład Wytwórczy Aparatów Telefonicznych przysłał tylko jednego przedstawiciela. A szkoda, bowiem młodzież nie jest otaczana w tych zakładach odpowiednią opieką i nie jest należycie traktowana.

Tow. Archman, dyrektor szkoły, przedstawił obecną sytuację w dziedzinie rozbudowy warsztatów szkolnych. Obecnie przygotowuje się 5 nowych działów, przeznaczonych na szkolenie młodzieży. Jednak wysiłki te napotykają na znaczne trudności. Zakłady pracy nie wykazały dostatecznego zrozumienia dla sprawy i nie przyszły z pomocą administracji szkoły. Poza tym fabryki, mimo zapewnień, nie przekazują szkole prac zleconych, których wykonanie w warsztatach szkolnych przyniosłoby dużą korzyść praktykującym uczniom.

Wypowiedzi przedstawicieli młodzieży nacechowane były głęboką troską o praktyczne szkolenie. Wszyscy oni stwierdzili, że praktyka uczniów nie wiąże się należycie z kierunkiem nauki teoretycznej. Tak np. w poprzednio wymienionych zakładach szkolenie odbywało się bezplanowo. Uczniów przenoszono z oddziału do oddziału, a w wielu wypadkach zatrudniano ich przy robotach gospodarczych lub transporcie wewnętrznym. W ŁZWANN A-22 uczniów przerzucano wbrew przepisom na drugą zmianę. Młodzież narzekała również na złe traktowanie ze strony majstrów, a zwłaszcza na salowego, ob. Włodarczyka z ZWT M-3.

Mówcy młodzieżowi samokrytycznie przyznawali, że wiele winy za niedostateczny poziom szkolenia ponoszą też sami uczniowie, którzy nie zawsze przestrzegają dyscypliny pracy.

W podsumowaniu wysunięte zostały następujące wnioski: **wzbudzić zainteresowanie zakładów pracy zadaniami produkcji szkolnej, stworzyć harmonogramy szkolenia praktycznego uczniów, utrzymywać stałą więź zakładów pracy ze szkołą drogą wizytowania lekcji przez przedstawicieli fabryk, wpłynąć na poprawę frekwencji w warsztatach pracy przez szczegółowe sprawdzanie kontrolek szkolnych** oraz zobowiązać fabryki do przekazywania szkole zbędnych remanentów, aby w ten sposób przysporzyć szkole sprzętu.

Na zakończenie młodzież samorzutnie powzięła zobowiązanie zorganizowania w zakładach brygad produkcyjnych oraz „brygad lekkiej kawalerii".

Narada wytwórcza stanowiła punkt zwrotny w pracy nad wychowaniem nowych, twórczych kadr dla przemysłu elektrotechnicznego.

J. SZCZYGIELSKI
PSP Przemysłu Elektrotechn

Na nowym etapie współzawodnictwa w przemyśle elektrotechnicznym

Nowy system współzawodnictwa zobowiązaniowego, wprowadzony przed 2 miesiącami w ŁZWANN A-21, poważnie wpłynął na właściwy rozwój tej akcji.

Oparty na zobowiązaniach grupowych i indywidualnych, system ten zapewnia sprawiedliwe obliczanie premii, jest prosty i dostępny do kontrolowania zarówno przez kierownictwo, jak i przez każdego robotnika. Dlatego też załoga nasza z entuzjazmem przystąpiła do pracy w ramach współzawodnictwa.

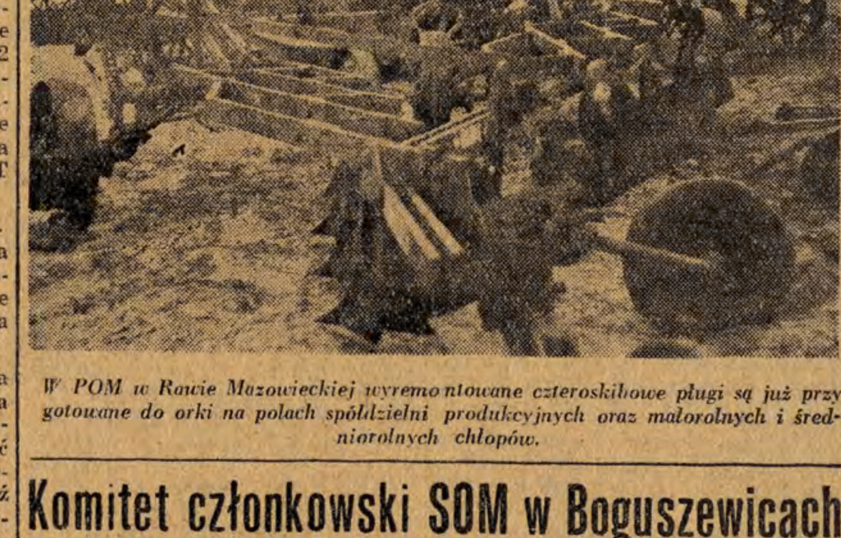
Stroną organizacyjną współzawodnictwa w warsztatach zajęły się oddziałowe komitety, w skład których wchodzą przedstawiciele kierownictwa i grup związkowych. Zadaniem komitetów jest mobilizowanie do współzawodnictwa, wyjaśnianie istotnych celów tej akcji oraz otaczanie współzawodniczących troskliwą opieką.

Jest to praca zaszczytna, choć trudna i odpowiedzialna. Jak dotychczas, komitety wywiązują się ze swych obowiązków. Świadczy o tym coraz większa ilość robotników, podpisujących listę współzawodniczących. Tak np. na montażu rozdzielni współzawodnictwo obejmuje 65 proc. ogółu pracowników.

Lecz obok osiągnięć na tym odcinku uwydatniają się również i niedomagania. Główną bolączką przy nowym systemie współzawodnictwa jest niedostateczne zaopatrzenie surowcowe. Dyrekcja, rada zakładowa i organizacja podstawowa wykazały zbyt mało zainteresowania tym zagadnieniem.

A przecież cała załoga wraz z kierownictwem wie doskonale, że jeden z poważnych czynników rozwoju współzawodnictwa stanowi właśnie terminowa dostawa materiałów na warsztat. Braki materiałowe hamują rozwój współzawodnictwa pracy. Musimy temu zapobiec. Zadaniem wyżej wymienionych czynników jest usunięcie braków materiałowych i stworzenie odpowiednich warunków dla dalszego rozwoju współzawodnictwa.

WŁODZIMIERZ HENIG
ŁZWANN A-21



W POM w Rawie Mazowieckiej wyremontowane czteroskibowe pługi są już przygotowane do orki na polach spółdzielni produkcyjnych oraz małorolnych i średniorolnych chłopów.

Komitet członkowski SOM w Boguszewicach troszczy się o sprawny przebieg akcji siewnej

W trosce o jak najsprawniejsze przeprowadzenie siewów wiosennych komitet członkowski SOM wraz z kierownictwem w gminie Boguszyce, w pow. rawsko-mazowieckim dołożył wiele starań, aby ośrodek maszynowy został jak najlepiej przygotowany do prac rolnych. Wszystkie maszyny wyremontowano przed terminem. Zawarto umowy i opracowano plan pracy.

SOM w Boguszycach posiada dostateczną ilość maszyn i narzędzi rolniczych, tak że całkowicie zaspokoi zapotrzebowanie swego terenu. Chłopi małorolni i średniorolni nie będą zdani na łaskę bogaczy wiejskich.

Celem usprawnienia pracy w wiosennej akcji siewnej SOM zorganizował na terenie gminy kilka punktów usługowych, co w poważnym stopniu skróci czas przerzucania maszyn do poszczególnych gromad. Maszyny zostały już rozwiezione do poszczególnych punktów. Dla zapewnienia właściwego wykorzystania maszyn, członkowie komitetu członkowskiego podzielili między siebie pracę w ten sposób, że każdy z nich odpowiedzialny jest za jeden z tych punktów, utrzymując przy tym ścisły kontakt z kierownictwem SOM i Gminną Radą Narodową.

JÓZEF MIKINKA
Boguszyce

KRONIKA PABIANIC

Szkolne koła popularyzacji Planu 6-letniego

Na początku roku szkolnego 1950-51 w Państwowym Technikum i Liceum Handlowym w Pabianicach zostało założone szkolne koło popularyzacji Planu 6-letniego. Inicjatorem i organizatorem koła była klasa, tzw. „I-Roczna", która ma dać nowe pełnowartościowe kadry już w tym roku.

Początkowo koło popularyzacji Planu 6-letniego istniało tylko w klasie I-R, lecz od stycznia br. powstały podobne koła przy wszystkich klasach popołudniówki.

Zadaniem kół popularyzacji Planu 6-letniego jest organizowanie wieczorków dyskusyjnych, na których omawiane być mają założenia Planu 6-letniego oraz spotkania z przodownikami pracy.

Poczęto organizować odczyty i pogadanki dla młodzieży uczącej się w Liceum, w wyniku czego coraz więcej młodzieży zaczęło wstępować w szeregi kół szkolnych popularyzacji Planu 6-letniego.

Pierwszym wystąpieniem kół na szerszą arenę było zorganizowanie wieczorku w Państwowym Technikum Mechanicznym pt. „Spotkanie przodowników pracy z przodownikami nauki". W czasie wieczorku wygłoszono referat na tematy związane z Planem 6-letnim. Wieczorek był urozmaicony bogatą częścią artystyczną.

Koło popularyzacji Planu 6-letnie go zorganizowało we wszystkich klasach narady produkcyjne. Zostały na nich wygłoszone referaty o znaczeniu kadr w Planie 6-letnim oraz powzięto konkretne zobowiązania celem podniesienia poziomu nauki i zlikwidowania złych ocen.

Przed kilkoma dniami został zorganizowany wieczór świetlicowy, na którym omówiono postępy w nauce. Zorganizowano także konkurs czystości, który ma na celu podniesienie estetyki klas. Koła popularyzacji Planu 6-letniego przewidziały dla najczystszej klasy nagrody.

Bogusław Lewandowicz

Bezpieczeństwo i higiena pracy
w Zakładach Chemicznych — ulegnie poprawie

W tych dniach w Centralnym Laboratorium Doświadczalnym, przy Zakładach Chemicznych odbyło się zebranie pracowników tego oddziału. Celem zebrania było omówienie spraw związanych z bezpieczeństwem i warunkami pracy.

Szczegółowo omówił znaczenie przestrzegania przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy oraz zachowania się podczas wypadków inż. Kleczkowski. Wskazał on na właściwe metody obchodzenia się przy pracy z płynami, kwasami oraz zapoznał pracowników laboratorium ze sposobami udzielania właściwej pomocy w razie wypadku.

W tym też celu powołano specjalną komisję, której zadaniem będzie dopilnowanie należytego porządku na salach, jak również przestrzeganie, aby robotnicy w czasie pracy byli należycie zaopatrzeni w potrzebne im zabezpieczenie, jak: okulary i specjalne rękawice.

Następnie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której głos zabierało wielu pracowników. Wskazywali oni na braki istniejące na salach produkcyjnych. M. in. ob. Miller, wskazał na konieczność zainstalowania wentylatorów, brak których powoduje zbyt wysoką temperaturę w sali.

Braki, o których mówili dyskutanci, niewątpliwie zostaną przez kierownictwo zakładów szybko usunięte, aby umożliwić robotnikom jak najwygodniejsze warunki pracy. Wówczas będą mogli oni osiągnąć coraz wyższe wyniki produkcyjne.

Z. Kędzierski

Bank Rolny
przyjmuje skargi i zażalenia

Bank Rolny podaje do wiadomości, że w każdy czwartek w godz. od 10 do 18-ej, zgodnie z uchwałą Rady Państwa przyjmowane będą skargi i zażalenia obywateli, przez kierownika Oddziału Powiatowego Banku Rolnego w Łasku lub jego zastępcę w lokalu Banku przy ul. Kościuszki Nr. 2. Przyjmowane są zażalenia, związane z działalnością Oddziału Powiatowego Banku Rolnego w Łasku i wszystkich gminnych kas spółdzielczych. Jeśli czwartek wypada jako dzień wolny od pracy, dniem przyjęć ustala się następny dzień powszedni.

Niezależnie od dnia przyjęć, będą przyjmowani codziennie w godzinach urzędowych przez kierowników działów wszyscy obywatele, którzy zgłoszą się celem złożenia odwołania lub zażalenia.

Usunąć zaniedbania
w spółdzielni inwalidów „Przyszłość"

Spółdzielnia inwalidów „Przyszłość" w Pabianicach została założona w listopadzie 1949 roku. W tym też czasie uruchomiono kilka oddziałów: dziewiarnię, tkalnię, pończoszarnię itp., w których pracowało około 50 robotników.

W roku ubiegłym, po kilkunastu miesiącach istnienia, pończoszarnia i dziewiarnia zostały zlikwidowane. Nastąpił wtedy rozwój pozostałych oddziałów. W grudniu ubiegłego roku spółdzielnia „Przyszłość" zatrudniała ponad 130 pracowników, w tym znaczną większość inwalidów.

W pierwszym roku działalności, spółdzielnia wykonała swe plany produkcyjne z nadwyżką. Tkalnia wypełniła plan w 112 procentach, a wykończalnia w 127 proc. Do wysokiego wykonywania planów produkcyjnych przyczynili się przodownicy pracy, jak tkaczka Zofia Kubs, tkacz Mieczysław Słabiak, farbiarz Słupczyński, drukarz Wołosz i inni.

Na ostatnim walnym zebraniu członków spółdzielni dokonano oceny działalności spółdzielni i zarządu. Ujawniono, że w pracy ustępującego zarządu było wiele zaniedbań i niedomagań. W ramach akcji socjalnej nie wykorzystano około 11 tysięcy złotych, z funduszu nagród i prac zleconych pozostało niewykorzystanych na około 6 tysięcy zł.

Na zebraniu mówiono także o brakach we współzawodnictwie pracy. Nikt się tym nie zajmował, j... również nie postarano się zorganizować szkolenia fachowego, które niewątpliwie pozwoliłoby na uzyskiwanie lepszych osiągnięć produkcyjnych.

Przed spółdzielnią inwalidów „Przyszłość" staje poważne zadanie do wykonania. Spółdzielnia „Przyszłość" przejęła wykończalnię „Pabianka" oraz przygotowuje się uruchomienie dziewiarni, gdzie zostaną zatrudnieni przede wszystkim inwalidzi ociemniali.

Toteż nowowybrany zarząd spółdzielni, do którego weszli ob. ob. Feliks Górny, Jan Borilkowski i Zofia Henzer, byli robotnicy, stanowi gwarancję, iż przeprowadzą oni pracę tak, aby spółdzielnia inwalidów „Przyszłość" rozwijała się i wypełniała swe zadania na odcinku spółdzielczości pracy.

FESTIWAL DZIECIĘCY

Zbliża się termin wiosennego Festiwalu Dziecięcego. Na terenie wszystkich szkół prace przygotowawcze są już w pełnym toku. Tegoroczny program Festiwalu będzie bogaty. W skład jego wejdą tańce, występy chórów, inscenizacje i deklamacje. Pierwsze eliminacje na terenie naszego miasta odbędą się w dniach od 15 marca do 15 kwietnia.

Młodzież harcerska I Podstawowej 11-letniej Szkoły Ogólnokształcącej im. Śniadeckiego, pragnie zwycięsko przejść przez wszystkie eliminacje. Dlatego nie szczędzi pracy i trudu.

Murkikiewicz Maryla
Burek Hanka

Śladem naszych artykułów

Niewyjaśnione „wyjaśnienie"...

W odpowiedzi na zamieszczony w „Głosie Pabianic" artykuł z dnia 18 lutego br. pt. „**W ambulatorium dentystycznym brak krzeseł**". Zakład Lecznictwa Pracowniczego w Pabianicach nadesłał nam wyjaśnienie, w którym czytamy między innymi:

„Przy uruchomieniu ambulatorium dentystycznego, wstawiono tu 30 krzeseł. Po pewnym jednak czasie okazało się, że około 70 proc. krzeseł pozostawało niewykorzystanych, gdyż w tym samym czasie uruchomiono kilka nowych agend ZLP i w ambulatorium niewiele osób czekało na zabiegi.

W związku z trudnościami przy wyposażeniu poczekalni w innych punktach lecznictwa część krzeseł przeniesiono stąd do innych punktów.

Zdarza się, że w pewnych godzinach następuje specjalnie duży napływ chorych i wówczas poczekalnia okazuje się zbyt ciasna".

* * *

OD REDAKCJI: Pisząc o braku krzeseł w ambulatorium, mieliśmy właśnie na uwadze fakt, że podczas napływu większej ilości pacjentów, nie mają oni na czym spocząć. Odpowiedź również stwierdza, że w niektórych godzinach przyjęć pacjenci nie mieszczą się w poczekalni. W żadnym więc wypadku nie uważamy sprawy tej za załatwioną. Oczekujemy wyjaśnienia, co zamierza uczynić Zakład Lecznictwa Pracowniczego, aby umożliwić chorym o każdej godzinie wygodne oczekiwanie na przyjęcie.

Nie wolno lekceważyć uwag konsumentów

Mieszkańcy Pabianic przyjmą niewątpliwie z zadowoleniem wiadomość, że już wkrótce 2 największe tutejsze zakłady zbiorowego żywienia — Bar Łódzki i Gospoda Ludowa Nr 2, zostaną znacznie powiększone. Bar Łódzki dzięki przyłączeniu nowego lokalu, będzie mógł wydawać o 200 obiadów dziennie więcej, a w Gospodzie Ludowej Nr 2, urządza się nową kuchnię, co pozwoli zwiększyć ilość wydawanych obiadów o 300.

Gospoda Ludowa, największa jadłodajnia w Pabianicach jest chętnie odwiedzana ze względu na swe estetyczne i schludne wnętrze i to zarówno sali jadalnej jak i kuchni, zmywalni naczyń i obieralni jarzyn. Białe fartuchy personelu i uderzająca wszędzie czystość dobrze świadczy o panujących tu warunkach higieny.

Nie brak jednak również i niedociągnięć. Dotyczy to lekceważenia przez kierownictwo gospody uwag konsumentów, którzy umieścili je w książce życzeń i zażaleń. Spostrzeżenia konsumentów mogły by się przyczynić do wielu usprawnień w pracy Gospody. Niestety, kierownictwo nie docenia tego.

Książka życzeń i zażaleń winna być dostępna dla odwiedzających Gospodę i znajdować się na widocznym miejscu. Dotychczas była ona w posiadaniu bufetowej, ukryta w jednej z licznych szuflad i odnalezienie jej nastręczało trudności. Uwagi zamieszczone w książce choć nieliczne winny stać się tematem narad personelu i kierownictwa, a powzięte wnioski należałoby zamieszczać w książce.

Szkoda, że nadrzędne władze Gospody nie zainteresowały się tą sprawą. Książka życzeń i zażaleń bowiem jest wskaźnikiem, jak pracuje Gospoda i co czyni, aby zaspokoić potrzeby i życzenia pabianickiego świata pracy.

Bor.

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej przyjmuje skargi i zażalenia

Zgodnie z uchwałą Rady Ministrów z dnia 14 grudnia 1950 roku, Prezydium Rady Narodowej w Tomaszowie zawiadamia, że przyjmowanie interesantów w sprawie składania próśb, skarg i zażaleń, odbywa się w następujących dniach:

Dnia 20 marca rb. dyżuruje członek Komisji Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w godzinach od 18-tej do 20-tej. Dnia 21 marca przyjmuje członek Komisji Pracy i Pomocy Społecznej, w godz. od 18-tej do 20-tej. Dnia 22 marca, przyjmuje członek Komisji Oświaty i Kultury od 18-tej do 20-tej. W dniu 23 marca rb. przyjmuje członek Komisji Zdrowia od godz. 18-tej do 20-tej.

Przyjmowanie interesantów odbywa się w gmachu Prezydium MRN przy ul. Armii Ludowej, I piętro, pokój 11.

Biuro Skarg i Zażaleń czynne jest codziennie w godzinach urzędowych.

KRONIKA TOMASZOWA

Grupy partyjne w Tomaszowskiej Fabryce Filców Technicznych troszczą się o jakość produkcji

W końcu stycznia bieżącego roku w Tomaszowskiej Fabryce Filców Technicznych przeprowadzona została reorganizacja grup partyjnych i wybory nowych organizatorów.

Przeprowadzona reorganizacja wyłoniła 14 grup partyjnych we wszystkich oddziałach produkcyjnych i salach. Na oddziale wykończalni na organizatora grupy, składającej się z 12 członków, został wybrany tow. Władysław Kuju...ski, który podzielił pracę między wszystkich członków grupy.

Dzięki dobrej pracy grupy partyjnej, oddział wykończalni znacznie podwyższył produkcję. O ile poprzednio oddział nie wykonywał planów miesięcznych, to w miesiącu styczniu wykonał plan w 103,6 proc., zaś w lutym — w 107,8 proc.

Dzięki interwencji grupowych zostało zlikwidowane nieróbstwo oraz wcześniejsze opuszczanie warsztatu pracy. Zdarzało się poprzednio, że niektórzy robotnicy już na 15 min. przed oznaczoną godziną opuszczali swą maszynę i czekali na sygnał, aby pójść do domu. Tow. Kujawski wraz z grupowymi, prowadząc indywidualne rozmowy uświadamiające z robotnikami, przyczynił się do podniesienia dyscypliny pracy. Ostatnio grupa partyjna na wykończalni wysunęła wniosek, aby nazwiska łamiących socjalistyczną dyscyplinę pracy, umieszczać na tablicy ogłoszeniowej. Wniosek ten został przyjęty i obecnie wprowadza się go w życie.

Do dobrze pracujących grup partyjnych w TFFT należy zaliczyć grupę tow. Bronisławy Rowińskiej z oddziału nuperni. Organizatorka tej grupy przeprowadza częste rozmowy z robotnicami opuszczającymi się w robocie. Dzięki właściwemu podziałowi czynności wśród 6 członków grupy partyjnej, praca tej grupy daje pozytywne rezultaty.

Dowodem jest fakt, że robotnice, które dawniej zaniedbywały pracę, obszywają obecnie o 20 „worków" więcej niż poprzednio.

Dzięki dobrze zorganizowanej pracy, grupa partyjna w nuperni wywiązuje się właściwie z poruczonych jej obowiązków. Praca grupy partyjnej tow. Rowińskiej może być wzorem dla innych grup w TFFT. Należyte rozplanowanie dnia oraz rzeczowe rozmowy z robotnikami, przyczyniły się w dużej mierze do zlikwidowania łazikostwa oraz do pełnego wykorzystania 8-godzinnego dnia pracy.

W Tomaszowskiej Fabryce Filców Technicznych, obok dobrze pracujących grup partyjnych są i takie, które, mimo że zostały wybrane już przeszło miesiąc temu, nie wykazują się dotychczas żadnymi wynikami pracy. Do tych grup należy grupa partyjna z oddziału tkalni, na czele której stoi organizator grupy tow. Zygmunt Szczepański. Grupowy tow. Szczepański nie podzielił dotychczas pracy wśród członków grupy. W tkalni wielu robotników nie wykonuje swych baz dziennych, ale tow. Szczepański nie zainteresował się tym dotychczas.

Podobnie pracuje grupa gospodarcza, na czele której stoi tow. Grałek. Mimo upomnień tow. Grałek nie wywiązuje się z wziętych na siebie, jako organizatora grupy, obowiązków.

Z przytoczonych faktów wynika, że praca grup partyjnych w TFFT winna być częściej kontrolowana i analizowana przez egzekutywę podstawowej organizacji partyjnej. Przyczyni się to do usprawnienia pracy grup partyjnych oraz sprostania zadań, jakie nakłada na nie uchwała Biura Organizacyjnego KC naszej partii.

Z. Jon.

Pomyślny rozwój współzawodnictwa pracy
w Polskich Zakładach Pasów i Artykułów Technicznych

W roku 1949 we współzawodnictwie pracy w Polskich Zakładach Pasów w Tomaszowie brało udział tylko 10 proc. załogi, zaś w roku bieżącym we współzawodnictwie pracy bierze udział ponad 65 proc. robotników. Przedtem robotnicy do ruchu współzawodnictwa podchodzili z pewną rezerwą — dziś, dzięki uświadomieniu i właściwej pracy referatu współzawodnictwa, pojęli, że przez współzawodnictwo pracy zdolni będą przedterminowo wykonać nakreślone plany miesięczne oraz znacznie wzrosną ich zarobki.

Kilka dni temu w świetlicy Polskich Zakładów Pasów i Artykułów Technicznych i Rymarskich w Tomaszowie odbyło się uroczyste wręczenie premii wyróżniającym się przodownikom pracy.

Tow. **Bury**, trzykrotny przodownik pracy z oddziału szyjalni Nr. 2, który wyrabiał 140 proc. normy, otrzymał dyplom oraz premię pieniężną.

Ob. Antonina Szewczykowa z oddziału szyjalni Nr. 2, wyrabiająca 137 proc. normy, otrzymała premię pieniężną w postaci książeczki PKO.

Przodownica pracy, **ob. Irena Chmielewska**, również z szyjalni Nr 2 wyrabiająca 120 proc. normy, otrzymała premię. **Ob. Edward Sienkiewicz** z oddziału krajalni, który wyrabia 119 proc. normy, otrzymał premię.

Niezależnie od tego, wyróżniającym się w pracy zawodowej i społecznej robotnikom wręczono 6 dyplomów uznania.

Przodowników pracy w PZP i AT jest wielu. Ruch współzawodnictwa pracy rozszerza się coraz bardziej i obejmuje obecnie większą część załogi.

Robotnicy zakładów rozumieją, że dzięki współzawodnictwu pracy, zdolni będą wykonać przed terminem swoje zadania produkcyjne w ramach Planu 6-letniego.

Rosną szeregi LPŻ

Kilka dni temu w świetlicy internatu Mazowieckich Zakładów Przemysłu Wełnianego odbyło się zebranie członków ZMP, na którym przedstawiciel oddziału LPŻ wygłosił obszerny referat o zadaniach i programie LPŻ w świetle zadań Planu 6-letniego.

Po wygłoszonym referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabrało głos wielu członków ZMP. Z wypowiedzi tych wynikało, że ZMP-owcy w pełni rozumieją znaczenie i rolę organizacji LPŻ.

Na zakończenie zebrania młodzież ZMP-owska uchwaliła rezolucję w której między innymi czytamy:

„My członkowie LPŻ koła Nr. 2 przy MZPW, po wysłuchaniu referatu, postanawiamy jeszcze bardziej niż dotychczas zespolić nasze szeregi, podnieść świadomość ideologiczną. Wzywamy wszystkie członkinie zrzeszone w szeregach LPŻ i Ligi Kobiet, aby włączyły się w całokształt zadań, jakie stoją przed LPŻ pod hasłem — każdy członek LPŻ obrońcą ojczyzny".

Młodzież ZMP-owska zwalcza analfabetyzm

W ubiegłą niedzielę w Zarządzie Miejskim ZMP przeprowadzono analizę dotychczasowych wyników indywidualnego nauczania analfabetów przez młodzież ZMP. Analiza ta wykazała, że w ostatnim etapie intensywnej walki z tą smutną spuścizną czasów sanacyjnych duży wkład włożyła młodzież ZMP i SP.

Na terenie Tomaszowa około 100 osób jest objętych indywidualnym nauczaniem, w tym ponad 80 korzysta z nauki udzielanej przez młodzież ZMP-owską. W nauczaniu indywidualnym przoduje młodzież z Liceum Pedagogicznego, Liceum Handlowego i Ogólnokształcącego.

Zorganizowane ostatnio „trójki kontrolne" stwierdziły, że wielu uczących się na kursach dobrze już czyta i pisze. Są to m. in. ob. ob. **Cymielewska, Bereszko, Morawska, Przybysz, Kobzińska, Sikora i Oczkowska.**

Nauczyciele, którzy z całym poświęceniem i ofiarną pracą przyczyniają się do zlikwidowania analfabetyzmu, to ob. ob. **Pinecka, Stachurek, Stańczyk, Pękalska, Tarkiewicz** i inni. Poświęcają oni cały swój wolny czas na nauczanie niepiśmiennych.

Należyte zrozumienie znaczenia akcji zwalczania analfabetyzmu przez samych niepiśmiennych jak również przez czynniki społeczne powoduje, że walka z analfabetyzmem postępuje szybko naprzód i w dniu 1 maja Tomaszów niewątpliwie zamelduje o całkowitym zlikwidowaniu analfabetyzmu.

Remonty domów przebiegają sprawnie

W roku bieżącym remontami kapitalnymi zostało objętych ponad 100 domów robotniczych w Tomaszowie Maz. Remonty prowadzone przez Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane są wykonywane należycie i dokładnie. Plan remontów w I kwartale wykonany został w całości.

Remonty domów położonych przy ulicy Tkackiej 12, Krzyżowej 5 i 26, zostały zakończone, a mieszkańcy uzyskali ładne, widne mieszkania.

Obecnie prowadzone są remonty kapitalne domów w różnych punktach naszego miasta, a zakończenie ich przewiduje się na dzień 1 maja rb.

Aby termin remontów przyspieszyć, Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane zaangażowało dodatkowo kilkudziesięciu majstrów tomaszowskich fabryk, którzy w godzinach wieczornych, przy świetle elektrycznym przeprowadzają naprawy.

Zakończenie kursu kierowców samochodowych

Kilka dni temu zakończył się kurs samochodowo-motocyklowy, zorganizowany przez sekcję motorową KS „Włókniarz" w Tomaszowie. Kurs ten trwał 3 miesiące, a wykłady odbywały się 3 razy w tygodniu w sali PRZZ.

Oprócz wykładów zawodowych, odbywało się także szkolenie ideologiczne uczestników kursu.

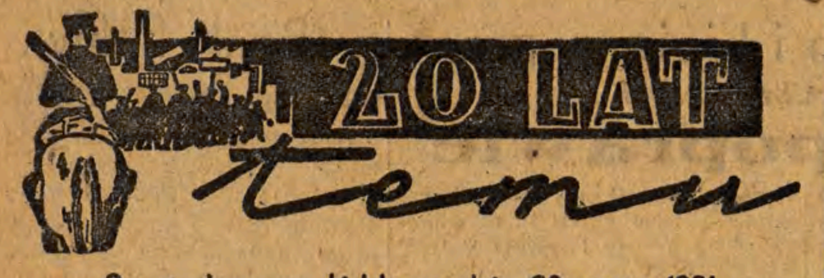
Kurs stał na wysokim poziomie. Wszyscy słuchacze, w liczbie 130, zdali pomyślnie egzaminy, z czego 5-ciu otrzymało prawo jazdy 2-ej klasy.

Sekcja motorowa KS „Włókniarz" zorganizowała 2 kurs, w którym wielu tomaszowian zdobyło pełne kwalifikacje kierowców.

RADIO

Program na dzień 20 marca 1951 r.

11.50 „Głos mają kobiety". 12.04 Dziennik, 12,15 Przerwa. 13,15 Aud. dla wsi. 13,30 Aud. szkolna. 14,10 Muzyka. 14,30 Aud. szkolna dla klas licealnych, 14,50 Gra zespół A. Wiernika. 15,30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15.50 Pieśni hiszpańskie. 16,10 „Horyzonty Techniki". 16,20 Muzyka symfoniczna P. Czajkowskiego. 16,45 Aktualności łódzkie. 17,00 Wiadomości popołudniowe. 17,15 Koncert solistów. 17,45 Audycja dla młodzieży. 18,00 Skrzynka racjonalizatorów. 18,10 „W naszej świetlicy". 18,30 „Z teatrów łódzkich". 18,40 Pieśni masowe polskie i radzieckie. 19.00 „Wszechnica Radiowa". 19,20 Koncert orkiestry PR. 20.00 Dziennik. 20,30 Koncert symfoniczny. 21,30 Muzyka i aktualności. 22,00 Aud. rozrywkowa. 22,25 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości.



20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dniu 20 marca 1931 r.

GRUŹLICA NISZCZY MŁODZIEŻ SZKOLNĄ

Gruźlica — choroba proletariatu — donoszą gazety — zbiera obfite żniwo wśród młodzieży, będącej w wieku szkolnym. W szkołach powszechnych stwierdzono gruźlicę w rozmaitej postaci u każdego piątego dziecka. Na zbadanych ogółem 50 tysięcy dzieci — 1033 miało otwartą gruźlicę płuc, 2751 dzieci gruźlicę zaawansowaną — 300 cierpiało na gruźlicę kości. Ponad pięć dalszych tysięcy dzieci było w różnych stopniach zarażonych tą straszliwą chorobą.

Gazety nawołują władze i komitety rodzicielskie do zwrócenia bacznej uwagi na warunki domowe uczniów, sposób odżywiania się itd.

AFERA SPIRYTUSOWA W TOMASZOWIE

Na teren Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu przybyła komisja, złożona z kilkunastu rewidentów skarbowych.

Właściciele fabryki zostali oskarżeni o spekulowanie spirytusem, przeznaczonym wyłącznie do produkcji.

MISS WĘGIER — OKAZAŁA SIĘ MĘŻCZYZNĄ

Ostatnio arystrokracja węgierska urządziła w Budapeszcie konkurs piękności, połączony z wyborem „królowej piękności".

Po dokonaniu wyboru „królowa piękności" — zaprezentowana na estradzie szybkim ruchem zrzuciła perukę i okazała się mężczyzną. W ten sposób jeden z młodych aktorów węgierskich zakpił z bogatej publiczności.

MOBILIZACJA OSŁÓW I MUŁÓW W PORTUGALII

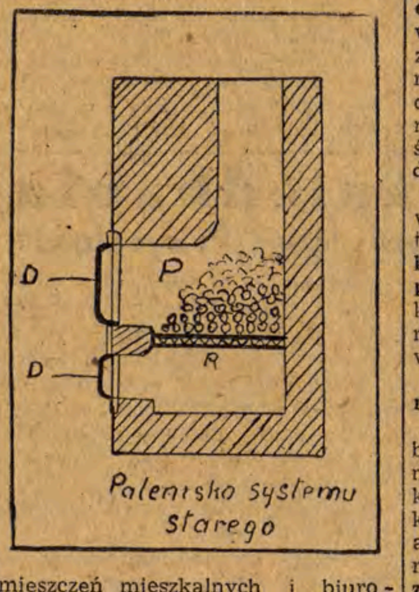
Portugalskie ministerstwo poczt i telegrafów zmobilizowało kilka tysięcy mułów i osłów, które mają przewieźć pięć milionów pocztówek imieninowych dla Piłsudskiego.

Osły przetransportują owe „podarki imieninowe" sprzedawane pod terrorem w Polsce — do portu, skąd wyruszy specjalny statek na Maderę, gdzie gości Piłsudski.

Zmniejszajmy zużycie węgla

Oszczędnościowe palenisko U-Z

Możliwości zaoszczędzenia poważnych ilości węgla istnieją nie tylko w przemyśle, ale i w większości gospodarstw domowych. Na przykład w Łodzi przynajmniej połowa pomieszczeń mieszkalnych i biurowych ogrzewana jest przy pomocy pieców kaflowych. Piece te pochłaniają dużo paliwa, a spalany w nich



Palenisko systemu starego

węgiel musi być grubszego gatunku. Sprawność ich, to jest możliwość wykorzystania ciepła, zawartego w węglu, jest bardzo niska, co pociąga za sobą **zwiększenie zużycia paliwa.** Pochodzi to stąd, że ze względu na budowę paleniska, nie zmienianą zresztą od stuleci, nie mamy praktycznie wpływu na sam proces spalania się węgla i wytwarzane w jego trakcie bardzo wartościowe gazy, tzw. części lotne, uchodzą nie wykorzystane do kominów.

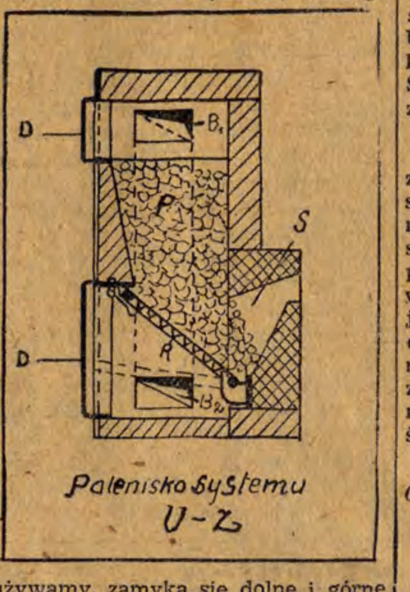
Przewrót na tym odcinku wprowadza dopiero pomysł racjonalizatorski **inż. inż. Ursona i Zwierzyckiego,** którzy zbudowali nowy typ **paleniska do pieców** (nazwany U-Z), który może być z pełnym powodzeniem zastosowany do pieców kaflowych, kuchennych i łazienkowych.

Na czym polegają dodatnie cechy nowego paleniska?

Przede wszystkim gwarantuje ono bezdymne i prawie całkowite spalanie węgla, umożliwia stosowanie jako paliwa węgla z gatunku „groszku" i „grysiku", węgla brunatnego, a nawet miału, (a więc gatunków najtańszych), **zmniejszając zarazem zużycie o 15 proc., przy czym piec nagrzewa się znacznie szybciej, mocniej i o wiele dłużej utrzymuje ciepłotę.**

Założenie nowego typu rusztów wymaga również pewnej przebudowy wnętrza pieca. Nie jest to jednak sprawa skomplikowana, ani też kosztowna i po odpowiednim przeinstruowaniu może to zrobić każdy zdun.

System palenia przy palenisku U-Z jest następujący: — Ruszt opuszcza się do pozycji poziomej, nakłada nieco drzewa i podpala, podnosząc następnie ruszt do góry. Po odpowiednim rozpaleniu się drzewa, przez górne drzwiczki nakłada się węgiel i zamyka je. Po godzinie do trzech, zależnie od paliwa, którego



Palenisko systemu U-Z

używamy, zamyka się dolne i górne drzwiczki pieca, po uprzednim uregulowaniu dopływu powietrza.

Kształtki szamotowe do obudowy paleniska produkowane są przez Zjednoczenie Materiałów Ogniotrwałych w Gliwicach, a ruszty w Zakładach Dyrekcji Przemysłu Miejscowego w Krakowie. **Palenisko U-Z zostało już zastosowane w wielu domach robotniczych na terenie Śląska, gdzie całkowicie zdało egzamin.**

* * *

Trzeba, aby paleniskiem U-Z zainteresowały się również przedsiębiorstwa remontowo - budowlane na terenie Łodzi i województwa, stosując je przy przebudowie starych pieców ogrzewawczych i co zarówno w pomieszczeniach mieszkaniowych, jak i w instytucjach nie posiadających centralnego ogrzewania. Przy minimalnym nakładzie kosztów pozwoli to na zaoszczędzenie znacznych ilości węgla i na zużycie pośledniejszych jego gatunków.

J. K.

Objaśnienie rysunków:

P — komora zasypowa, S — komora płomieniowa, obudowana cegłą szamotową, R — ruszt ruchomy, D — drzwiczki zaopatrzone w wietrznik, górne służą do dokładania paliwa, dolne zaś zamykają popielnik, B — kanały boczne.

Na półce z książkami

Dwa światy

Podobnie jak to dziś czynią imperialiści amerykańscy, Hitler, gotując się do zbójeckiej wyprawy przeciwko Związkowi Radzieckiemu, poszukiwał usilnie taniego „mięsa armatniego" i oferował w zamian swoim kontrahentom rozmaite zamki na lodzie w przyszłej „nowej Europie".

Wśród tych hitlerowskich satelitów znalazły się też, jak wiemy, Węgry Horthy'ego; dywizje faszystów węgierskich pomaszerowały razem z Wehrmachtem na wschód, aby zaznać tam — w ostatecznym rezultacie — wszystkich klęsk generalnej katastrofy militarnej i krwią wielu tysięcy żołnierzy przypieczętować dzieje niesławnej „krucjaty".

O tych właśnie sprawach mówią opowiadania **Juliusza Hay'a *), węgierskiego pisarza - rewolucjonisty, autora wielu wybitnych dzieł scenicznych, spośród których historyczny dramat „Bóg, cesarz i chłop" grany był z dużym powodzeniem w ub. roku w Warszawie.** Lata 1935—1945 przebył Hay w Związku Radzieckim, miał możność zapoznać się z bliska z historią najazdu faszystowskiego w ogóle oraz z rolą, jaką w tej inwazji odegrali węgierscy trabanci.

Polem obserwacji Hay'a jako autora tych opowiadań jest przede wszystkim środowisko oficerskie armii Horthy'ego—i to nie na froncie, lecz na dalekich tyłach, gdzie oddziały węgierskie pełnią służbę garnizonową i etapową.

Panowie oficerowie armii faszystowskiej, rekrutujący się głównie spośród mniej lub więcej zamożnej burżuazji, na front bynajmniej się nie śpieszą. Wolą zarabiać na ordery i awanse, walcząc z partyzantami, albo po prostu ze spokojną ludnością na zapleczu. Egzystencja tych „bohaterów" z dalekich etapów jest całkiem nieskomplikowana i monotonna: pijaństwo, hulanki, wzajemne intryżki i animozje oraz okrucieństwa, dokonywane za przykładem hitlerowskich „mistrzów" na ludności cywilnej — oto wszystko, co wypełnia dni i noce oficerów armii Horthy'ego.

Hay, charakteryzując swych umundurowanych „bohaterów", nie kontentuje się odtworzeniem ich quasi — frontowego, służbowego życia. Za pomocą zręcznych powiązań fabularnych autor opowiadań uzupełnia charakterystykę licznymi szczegółami domowej, rodzinnej, warstwowej i klasowej egzystencji tych poruczników, kapitanów i majorów. Dzięki temu właśnie otrzymaliśmy obraz pełny i wielostronny: dzięki temu możemy zrozumieć, że to, co czynią ci ludzie, jako okupanci wojenni, nie jest bynajmniej działaniem przypadkowym i spontanicznym, lecz ma swe głębokie uwarunkowanie w całej ich przeszłości, w warunkach ich pochodzenia i wychowania, w ich tendencjach socjalnych i światopoglądowych.

Temu światu faszystowskich oficerków, bezdusznych i bezmyślnych, przeciwstawia Hay **świat ludzi radzieckich,** którzy w najcięższych okolicznościach wojny i okupacyjnego terroru umieją zachować **postawę pełną patriotyzmu, ofiarności i godności wewnętrznej.** Kulminacyjnym punktem tej konfrontacji jest rozmowa „łowcy partyzantów" — podporucznika Gaspara, z prostą dziewczyną radziecką — Niną Kowalenko, pomawianą o działalność konspiracyjną. — **„Nasz świat jest tak urządzony** — mówi Gasparowi Nina — **że w każdym człowieku prędzej, czy później wychodzi na jaw to, co w nim tkwi najlepszego. Wasz zaś świat jest tak urządzony, że prędzej czy później wydobywa z ludzi wszystko co najgorsze".**

Opowiadania Hay'a przeniknięte są nie tylko umiłowaniem prawdy, słuszności, sprawiedliwości i praw człowieczeństwa, ale również wolą obrony tych wszystkich najwyższych dóbr ludzkości, na które czyhał ongi topór faszystowski, tak jak dziś czyhają „atlantyccy" spiskowcy. Ideowe i artystyczne wartości opowiadań Hay'a są nieprzeciętnej miary, toteż lektura ta daje głęboką i istotną satysfakcję. Przekład polski — bardzo poprawny.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI

*) Juliusz Hay — Wiara, Nadzieja i Miłość. — Przekład autoryzowany Izabelli Czermakowej. — Warszawa, Państw. Instytut Wydawniczy, 1950. Str. 144.



Na zaproszenie Wszechzwiązkowego Komitetu do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu wyjechali na trening do Moskwy nasi hokeiści.

Na zdjęciu: kapitan drużyny hokejowej CWKS Więcek wymienia przed meczem proporczyk z kapitanem drużyny moskiewskiej.

Kronika sportowa

Wielki sukces zawodników radzieckich w biegu „L'Humanite"

PARYŻ. **Doroczny międzynarodowy bieg na przełaj, organizowany przez organ Komunistycznej Partii Francji „L'Humanite", zakończył się wielkim sukcesem biegaczy radzieckich, którzy zarówno w konkurencji męskiej, jak i żeńskiej zajęli po 8 pierwszych miejsc.**

Bieg rozegrany 18 bm. w Lasku Vincennes zgromadził na starcie ok. 5 tys. zawodników i zawodniczek z ZSRR, Czechosłowacji, Węgier, Włoch i Francji.

Bieg mężczyzn na dystansie 10 km wygrał Siemionow ZSRR, w czasie 29:11,0 min. przed Waninem ZSRR 29:13 i Kazancewem ZSRR 29:24. Pięć dalszych miejsc zajęli również biegacze radzieccy, a na 9 znalazł się Węgier Szilagy — 30:00.

W biegu kobiet na dystansie 2 tys. m zwyciężyła **Zajcewa ZSRR, w czasie 7:20,0 min. przed Owsianikową ZSRR 7:25 i Sokołową ZSRR 7:38.** Pięć następnych miejsc zajęły zawodniczki radzieckie. Na 9 miejscu znalazła się Węgierka Bleha w czasie 7:55.

Z życia Z. K. S. „Widzew"

Kierownictwo sekcji bokserskiej WZKS „Widzew" zawiadamia, że we wtorek, dnia 20 marca rb., o godzinie 18, w hali sportowej, przy ulicy Armii Czerwonej 80-82, odbędzie się zebranie wszystkich zawodników tej sekcji.

Ze względu na ważność spraw, obecność wszystkich zawodników obowiązkowa.

* * *

Kierownictwo sekcji lekkoatletycznej WZKS „Widzew" zawiadamia, że treningi odbywają się w hali sportowej, przy ulicy Armii Czerwonej 80-82, we wtorki i czwartki, od godz. 18.

Wzywa się zawodników do regularnego uczęszczania na treningi.

Łodzianie zwyciężyli we florecie

Półfinałowe zawody szermiercze o tytuł mistrza Polski trwały w niedzielę bardzo długo. Dziś podajemy wyniki we florecie i szpadzie.

We florecie sukces odnieśli łodzianie z „Kolejarza". Banaś zdobył pierwsze miejsce przed Kuszewskim „Stal" (Wrocław), Przeździeckim CWKS i Czajkowskim „Budowlani" (Kraków). Dajwłowski uplasował się dopiero na 6 miejscu. Drużynowo pierwszą lokatę zdobył „Kolejarz" 11 pkt., przed „Budowlanymi", również 11 pkt., „Stalą" 8 pkt. i CWKS 6 pkt. Pierwsze miejsce przypadło Banasiowi, dopiero po dogrywce z 16-letnim Kuszewskim ze „Stali", który jest przodownikiem w nauce i talentem szermierczym.

W szpadzie najlepiej spisał się Przeździecki, nie przegrywając żadnego spotkania.

Dalsze miejsca zajęli: Suski, Laskowski, Ostankowicz, Zawadzki, Krzywiecki i wreszcie dwa ostatnie miejsca zajęli łodzianie: Bachman i Kaźmierczak.



LEON GOMOLICKI

LOKAUT

17.

Oczywiście, że prowokacją, bo księża z ambony — wiemy którzy — składają to wszystko na karb socjalistów. „Socjaliści strzelają, socjaliści dają się strzelać, wszystkiemu winni socjaliści itd.". Wiesz, że mimo woli nieraz mówi się o odwecie, że są tacy, nawet próbują, choć im przeszkadzamy, organizować odwet. Zdarza się, że ktoś strzeli we własnej obronie. Wówczas rozdmuchuje się to, pisze się o tym w gazetach, mówi się o tym na wiecach i w kościołach. A dziesiątki ofiar postrzelonych z poświęconych brauningów zbywa się w urzędowych rubrykach kroniki łódzkiej. Widziałeś: „Adam Zając, lat 31, robotnik, zabity na ulicy Drewnowskiej"?

— Najdel zagiął trzeci palec — nosił na nim ołowianą obrączkę z wizerunkiem ludzkiej czaszki.

— Chadecy są łamistrajkami. Ksiądz Albrecht już ogłosił, że „robotnicy-chrześcijanie" d[illegible]owolnie zrzekli się pracy u Poznańskiego, który ich wyrzucił z pracy a teraz wyrzuca z mieszkań... A na czym grają panowie adwokaci z Warszawy, udający obrońców kultury polskiej i ludu? Chodzi im, jak i panu Dmowskiemu, o „autonomię". Pochlebiają kapitałowi, więc zależy im na tym, żeby wprowadzić jak największy rozłam między robotnikami polskimi i rosyjskimi i przez to osłabić klasę robotnicza. Na rękę im wszystko, a więc i mordy też. Niech obłudnie nie protestują przeciwko barbarzyństwu. Przecież połączyli się w wyborach z organizatorem pogromów, wodzem endecji, Dmowskim. Zresztą są inne możliwości „kulturalniejsze": podsycanie partyzanckich wybryków, separatystycznych nastrojów frakcyjnych, pepeesowskich, w ogóle, wprowadzanie fermentu i wmawianie robotnikom, że czarne jest białe, że fabrykant bardzo się troszczy o losy robotnika, że jest humanistą. A „humanista" cynicznie prawi kawały o bezwzględności walki i konieczności wyzysku. I co z nim zrobisz! Czy śpisz, Stachu?! Adwokaci, inteligencja burżuazyjna, jest to najohydniejszy, najbardziej podstępny wróg, który nawet gotów przywdziać maskę marksizmu i przemawiać „językiem faktów i liczb".



Chłopcy chcą im urządzić koci koncert przed „Grandem". Stary zabrania. A tamci naradzali się z „Fedrą", słyszysz?! Leż, leż, nie ruszaj się... Chuligani przyjęli ich podobno na fest, ze wszystkimi szykanami... Adwokaci mówili z Murzynem o związkach, żeby oddać wszystko bezpartyjnym związkom. Jakby były związki bezpartyjne, bez wpływów lub innych partii... Wszystko to jest jedna obłuda... A teraz zastanów się, co mamy robić?

— My mamy się zastanawiać... Są inni od tego...

— Właśnie że są i wczoraj się zastanawiali...

Świeczka dogasała. Marian zgarniał stearynę, która rozlała się po stole, robił z niej kulki i podkładał pod osmolony już do końca knot.

— Jest tylko jedna droga: organizacja. W każdej sprawie musimy wytrzymać do końca, wówczas wygramy. Pełna świadomość tego, co się dzieje i trzymanie się razem. Lokaut trzeba przetrwać, trzeba pokazać kapitalistom, że jesteśmy silni. Nie my, ale oni niech skapitulują. Byłoby fajnie, gdyby oni skapitulowali i sami przerwali lokaut! Dlatego musimy znaleźć środki, aby pomóc robotnikom. I znajdziemy je bez cudzej pomocy. Ci, co pracują w fabrykach, już deklarują dniówki, a nawet i tygodniówki dla zlokautowanych. Pomoc też przyjdzie, złożymy się. Komisja już ma wpływy. Podliczałem dla naszych. Da jeszcze ktoś, ma się utworzyć Komitet Obywatelski — niech również daje, każda kopiejka się przyda. Ale główne fundusze zbierzemy sami. Ze skrytobójcami też sobie poradzimy. Wyznaczono wiec międzypartyjny. Szkoda, żeś chory, zaczyna się prawdziwa walka. Towarzysze zabrali się do tego na dobre.

Pluskanie za przepierzeniem nie ustawało. Paliła się tam mała naftowa lampa z mocno zakopconym szkłem. Najdel wychodząc spojrzał na to szkło i skojarzyło mu się w myśli z zapowiedzianym w gazetach zaćmieniem słońca.

— Słuchaj, Stachu! Piętnastego zaćmienie słońca. Ja już sobie szkło zakopciłem...

Idąc na zebranie międzypartyjne Murzyn poczuł, że ktoś wepchnął mu do kieszeni ulotkę. Przeczytał ją jeszcze w korytarzu, przed wejściem do lokalu związkowego. Była to ulotka wzywająca do zbojkotowania wyborów i proklamująca strajk w czasie akcji wyborczej. Podpisana była przez komitet dzielnicowy PPS. Zgniótł kartkę, lecz po chwili namysłu rozprostował ją, złożył starannie we czworo i schował do kieszeni. W pokoju było pełno dymu i tłoczno.

— Frakcja wyjechała z bojkotem wyborów — powiedział Murzyn do Jakuba:

— Czysta robota. Adwokaci tworzą z endekami jedną listę, a robotnikom każą się usunąć, aby ani jeden głos nie padł na esdeków. Co myślisz o tym?

— Wiem. Trudna sprawa. Idź, wytłumacz im to!

Zebranie zapowiadało się burzliwie. ZNR-owcy przyszli z listą „swoich" zabitych i zaczęli od oskarżenia socjalistów o popełnianie mordów.

— Socjaliści za namową nieodpowiedzialnych elementów stwarzają atmosferę nie do zniesienia — krzyczał jeden z nich. — Złóżcie broń, wtedy my ją również złożymy. Z naszej strony to tylko samoobrona. Nie jesteśmy barany, nie damy się bezkarnie zarzynać!

Był to młody robotnik z firmy „Fedra", całkowicie opanowanej przez endecję. Zlepione, tłuste włosy co chwila spadały mu na czoło zasłaniając oczy. „Fedrowiec" odrzucał je długimi palcami suchotnika. Oczy miał mętne, o dzikim spojrzeniu.

Głos zabrał następny mówca, Szmidt. Był frakcjonistą. Pracował u Poznańskiego w kantorze fabrycznym. Mówił piskliwym, histerycznym głosem:

— Towarzysze, tu przed chwilą padło ciężkie oskarżenie: oskarżono n[illegible], socjalistów, o mordy. Każde dziecko w Łodzi zorientuje się, że jest to niecna insynuacja, najwierutniejsze kłamstwo. Proszę ogłosić tę listę, na którą narodowcy się powołują. Chcemy ją usłyszeć.

„Fedrowiec" wyszedł ponownie przed stół i zaczął odczytywać nazwiska. Lecz zaledwie padły pierwsze z nich, połowa sali zaczęła ryczeć ze śmiechu. Ktoś krzyknął:

— Nożowiec Rudy... Wypchajcie się, przecież policja go sprzątnęła... Takich macie towarzyszy... Ładna z was partia!

Tu powstał niesamowity zgiełk i zamęt. Oczy krzyczących pałały nienawiścią. Wołano:

— Bracia w Chrystusie, pogódźcie się!...

Kiedy na sali nieco się uspokoiło, ktoś zaproponował:

(D. c. n.)

Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny — w godz. 10—12. Telefony: redaktor naczelny — 216-14, zastępca redaktora nacz. — 218-23, sekretarz odpowiedzialny — 219-05. Dział partyjny — 216-19. Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji — 219-42. Dział wydań prowincjonalnych — 223-29. Dział miejski i sportowy — 254-21, wewn. 8 i 11. Dział ekonomiczny — 218-11. Dział rolny — 254-21, wewn. 9. Dział kulturalny — 254-21, wewn. 10. Redakcja nocna — 156-81. Kolportaż—Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22. Administracja—260-42. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. Wydawca: R.S.W. „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p. Druk: Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42. Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" na konto Nr VII 8633 — Opłata miesięczna 3 zł, w kolportażu zakładowym — 1,80 zł.

D-2-12642